



DEBATA SEA Piłkarskie Euro 2012.

Czy jesteśmy zagrożeni terroryzmem?

stenogram

27.10.2010, Pałac Lubomirskich, Warszawa

MAREK GOLISZEWSKI:

Witam wszystkich członków Stowarzyszenia Euro –Atlantyckiego i naszych gości, którzy zechcą podzielić się swoimi refleksjami. Proszę Państwa, o piłkarskich mistrzostwach Europy od strony sportowej – jako kibice – wiemy chyba wszystko. Mniej wiemy jako obywatele, którzy chcieliby śledzić jaki to jest wysiłek gospodarczy, jaki to jest wysiłek inwestycyjny. Zupełnie niewiele wiemy – a pytania ze strony opinii publicznej padają – jakie zagrożenia związane z krążącym po świecie terroryzmem łączą się z tym wydarzeniem. Myślę, że nie mamy wielkiego pojęcia, tak jak nie mieli pojęcia Hiszpanie czy Anglicy, a jednak bomby wybuchły w Madrycie i Londynie. Dlatego chcemy dzisiaj zadać kilka pytań, właśnie o piłkarskie mistrzostwa Europy, ale też nasze rozważania poszerzyć o pytanie o nasze bezpieczeństwo w ogóle, o sytuacje kryzysowe. Czy jesteśmy przygotowani na różnego rodzaju zagrożenia?

Myślę, że nie tylko ludzie chcą o tym wiedzieć, ale bardzo wiele różnych instytucji, które z tym tematem są związane. Wnioski z dzisiejszej dyskusji prześlemy prezydentowi państwa, z którym jesteśmy w bezpośrednim kontakcie; również premierowi i szefom klubów parlamentarnych. Pani minister Maria Wągrowska, członek zarządu Stowarzyszenia Euro –Atlantyckiego poprowadzi dzisiejszą dyskusję.

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękuję Panie Prezesie, dziękuję wszystkim Państwu za tak liczne przybycie. W Stowarzyszeniu Euro – Atlantyckim, które ma teraz ambicje zajęcia się nie tylko sensu stricto politycznymi aspektami różnych wydarzeń, postanowiliśmy zająć się również pionem nazywanym zarządzaniem kryzysowym. Rozpoczynamy od piłki: czy EURO 2012, które odbędzie się za półtora roku (przypominam: 8 czerwca mecz otwarcia w Warszawie) jest zagrożeniem samo w sobie, czy może koncentrować na sobie zagrożenia? Udało nam się zaprosić do tej dyskusji przedstawicieli władz Warszawy i agend rządowych oraz osoby mogące uchodzić za niezależnych ekspertów, które będą odpowiadać na te pytania. Pragnę przedstawić jedyną kobietę w naszym gremium: Ewę Gawor, uważaną za „silną osobę” w Warszawie, odpowiedzialną w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy właśnie za bezpieczeństwo. Przedstawiam także dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa - Marcina Samsonowicza – Górskiego oraz Dariusza Deptałę, doradcę wiceministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, który bardzo przeprasza, że nie mógł się stawić osobiście, ale akurat odbywa się komisja sejmowa właśnie spraw wewnętrznych i administracji. Następnie nasi wyśmienici eksperci, których znają Państwo również z ekranów telewizyjnych: Stefan Dziewulski, który jest ekspertem do spraw Bezpieczeństwa Imprez Masowych; Zbigniew Boniek – tu oczywiście jako ekspert sportowy. Następnie Gromosław Czempiński, również znany nam wszystkim. Także nam wszystkim znany Krzysztof Lidel, teraz w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, a jednocześnie redaktor naczelny wydawnictwa „Terroryzm”, szalenie interesującego i wieloaspektowo mówiącego o tym problemie.

Witam bardzo serdecznie. Proszę Państwa, od razu powiem, że podzieliliśmy nasze spotkanie na dwie części. Część pierwsza – bardziej o mistrzostwach w Warszawie, a druga część to zarządzanie kryzysowe jako pewien system, do którego zarówno paneliści, jak i mam nadzieję – Państwo, będą chcieli się ustosunkować.

Jako pierwszą do zabrania głosu zapraszam Panią Ewę Gawor. Pragnę jeszcze tylko powiedzieć, że za stołem prezydialnym zasiadł właśnie jeden z pierwszych ministrów obrony narodowej, kreator tych wszystkich spraw, które były związane z wejściem Polski do NATO, a teraz prezes Rady Stowarzyszenia Euro – Atlantyckiego - Pan Janusz Onyszkiewicz, którego specjalnie serdecznie witam.

EWA GAWOR:

Cieszę się, że Państwo zauważyli rolę samorządu, postaram się powiedzieć krótko na temat stanu bezpieczeństwa, jak rozumiemy realizację zadań, jakich mamy partnerów. Rzeczywiście, ciągle zadajemy sobie pytanie, co jeszcze możemy zrobić dla mieszkańców, żeby było bezpieczniej. My, samorządowcy jesteśmy najbliżej mieszkańców i swoją pracę postrzegamy jako służebną rolę wobec mieszkańców.

Jeżeli mówimy o terroryzmie i o bezpieczeństwie –to mówimy o długofalowych i systematycznych działaniach ; nie rozwiązuje się tych problemów akcyjnością. Rozumiem, że EURO jest dla większości z nas hasłem; powodem, żeby mówić o bezpieczeństwie, o stanie bezpieczeństwa wewnętrznego w kraju, bo tak też rozumiem swoją obecność tutaj.

W Warszawie zameldowanych jest milion siedemset tysięcy osób, ale na co dzień przebywa w nim od trzech do trzech i pół miliona osób. Gdybyśmy mówili o działaniach na skalę masową, o ewakuacji miasta, to mówimy o trzech - trzech i pół milionie osób. Nie chciałabym tu moim kolegom z resortu spraw wewnętrznych większych przytyków robić, ale ciągle mówię, że siły i środki powinny uwzględniać te osoby, które u nas przebywają, a nie według stanu meldunkowego. Myślę tutaj o etatach policyjnych, straży pożarnej. Koledzy sobie doskonale radzą, ale wiem, jak czasem jest trudno – przy tym stanie etatowym – wywiązać się należycie, czy bardzo dobrze, z zadań.

Według ustawy o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym (Warszawa jest miastem na prawach powiatu) ma on wykonywać następujące zadania: zadbać o bezpieczeństwo mieszkańców, o porządek publiczny; cały temat zarządzania kryzysowego. Mamy zadania, mamy dużą odpowiedzialność, ale ustawodawca kompetencje zostawił poza samorządem. Nie mamy tych zadań określonych; nie jest powiedziane, w jaki sposób samorząd ma te zadania realizować. Proszę zobaczyć: policja jest państwowa, straż pożarna jest państwowa; to, co samorząd może – i my z tego skorzystaliśmy- to może utworzyć straż miejską. To jest w zasadzie jedyna formacja, która podlega prezydentowi miasta. W związku z tym, żeby te zadania, które zostały na nas przez ustawodawcę nałożone, realizować jak najlepiej, mamy bardzo wielu partnerów: Komenda Stołeczna Policji, Państwowa Straż Pożarna, Pogotowie Ratunkowe, Biuro Ochrony Rządu, Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, to jest nawet Straż Ochrony Kolei czy Służba Ochrony Metra. Tych podmiotów mogę wymieniać bardzo dużo i powiem, że współpraca między nami jest bardzo dobra, staramy się

nie wchodzić we własne kompetencje, ale bardzo często spotykamy się i omawiamy stan bezpieczeństwa w Warszawie, co należałoby poprawić i jak możemy uzupełniać swoje działania. Żeby jeszcze bardziej zacieśnić tę współpracę, zaproponowałam pani prezydent budowę Centrum Bezpieczeństwa Miasta Stołecznego Warszawy. Wskazano nam budynek przy ulicy Młynarskiej; to jest inwestycja, która kosztuje miasto ponad czterdzieści milionów złotych. Tam będzie siedziba mojego biura, siedziba straży miejskiej, siedziba zakładu obsługującego monitoring miejski. Ale to, co jest najważniejsze, to przejęcie przez nas numeru sto dwanaście; budujemy Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Staraliśmy się o nowelizację ustawy tak, żeby mieć dostęp do tego numeru. W pierwotnej wersji ustawa działania ratownicze kończyła na poziomie wojewody. Ja mocno walczyłam o to, żeby samorządowe służby państwowe w Warszawie miały do tego bezpośredni dostęp. Na Młynarskiej będzie stanowisko dowodzenia Komendy Miejskiej Straży Pożarnej i stamtąd będą wychodziły wszystkie dyspozycje dotyczące działania straży pożarnej. Chcę powiedzieć, że straż pożarna to nie tylko pożary: to jest całe zagrożenie chemiczne, biologiczne, katastrofy budowlane, to jest powódź. To jest służba, która w wielu sytuacjach jest służbą wiodącą przy zagrożeniach. Więc całe stanowisko straży pożarnej będzie się mieściło przy ulicy Młynarskiej. Równolegle, w tej samej sali, będzie siedział oficer łącznikowy policji, który będzie miał bezpośredni kontakt ze stanowiskiem dowodzenia Komendanta Stołecznego Policji. Tam również będziemy mieli koordynatora medycznego, bezpośrednio „spiętego” z Pogotowiem Ratunkowym; będzie tam przedstawiciel straży miejskiej i będzie tam również moja służba całodobowa, którą część z Państwa pewnie zna, Służba Dyżurna Miasta.

To, co dla mnie jest istotne: przyjęcie informacji z numeru 112 czy 997 czy 998 oznacza, że informacja będzie natychmiast podana do wszystkich służb, które tam będą miały miejsce, to są wszystkie służby w zakresie ratownictwa szeroko pojętego, w tym ratownictwa medycznego. Czyli nie będzie tak jak dzisiaj: przyjmuje się w jednym miejscu zgłoszenie o wypadku o zdarzeniu i potem wykręca się telefony do kolejnych służb, żeby taką informację przekazać. Pamiętam o „trzech złotych minutach”, o których mówią lekarze – to jest czas, który decyduje o przeżyciu ofiary wypadku. W mojej ocenie każda sekunda jest tak ważna, że podanie informacji o zdarzeniu powinno się odbywać natychmiast; oceniam, że będzie to najkrótszy sposób komunikowania się ze wszystkimi służbami. To stanowisko będzie również wyposażone w nowoczesne narzędzia wspomagające podejmowanie decyzji, zwłaszcza w sytuacji masowego zagrożenia. Tam ma być informacja o infrastrukturze miejskiej, podziemnej i naziemnej. Finał tej inwestycji to jest marzec 2011 rok. My mówimy o EURO;

chcę przypomnieć, że przed nami jeszcze prezydencja, lipiec 2011 rok. To również bardzo duże wyzwanie dla służb mundurowych, dla służb miejskich, myślę, że to stanowisko będziemy mogli sprawdzić jeszcze przed prezydencją.

Ci z Państwa, którzy mają wgląd w moją prezentację, widzą po prawej stronie sztab na EURO 2012. Jestem wyznaczonym przez panią prezydent koordynatorem do spraw bezpieczeństwa. Pokazałam na tym slajdzie, jak będzie wyglądał sztab w czasie rozgrywek. Jest Komendant Stołeczny Policji, komendant straży pożarnej, komendant straży miejskiej, koordynator medyczny, koordynator do spraw strefy kibiców, wolontariatu, służby prasowe, przedstawiciele UEFA; również chętnie przyjmujemy przedstawicieli administracji rządowej. I oczywiście, z tego miejsca, z Młynarskiej będziemy „spięci” ze wszystkimi służbami miejskimi; Zarząd Dróg Miejskich, Zarząd Transportu Miejskiego. Często jest tak, że zdarzenia mają miejsce w pasie drogi i trzeba wyłączyć pewien obszar z ruchu kołowego, trzeba przygotować objazdy dla komunikacji miejskiej. Takie rzeczy już realizowaliśmy i to naprawdę bez przygotowania. Po tragedii smoleńskiej Państwo obserwowaliście, co się w Warszawie działo, jak funkcjonowały służby miejskie i służby mundurowe. Oczywiście, to stanowisko będzie pracowało całodobowo na co dzień; w sytuacji, kiedy będziemy mieli do czynienia ze zdarzeniami masowymi, kryzysowymi – tak jak w każdym innym mieście, zgodnie z prawem, powołujemy zespół zarządzania kryzysowego. Na czele naszego zespołu kryzysowego stoi pani prezydent miasta stołecznego Warszawy, jestem jej zastępcą; w skład tego zespołu wchodzi i komendant policji i komendant straży pożarnej i w zależności od tego, czy mamy do czynienia z katastrofą budowlaną, zagrożeniem sanitarnym, sanitarno – epidemiologicznym, również dopraszane są odpowiednie służby.

W związku z tym ja powiem tak: ja się nie boję EURO i rozgrywek i tego, że będziemy mieli tutaj dużo kibiców z zagranicy, nie boję się pseudokibiców. Myślę, że na to jesteśmy dobrze przygotowani. W Warszawie jest ponad tysiąc imprez masowych i zgromadzeń publicznych rocznie. Współpraca między służbami jest bardzo dobra i myślę, że sobie nieźle radzimy. Nie powiem, że dobrze, bo ocena należy do mieszkańców, do Państwa. Boję się tylko nałożenia rozgrywek EURO z sytuacją kryzysową.

Oczywiście wyzwaniem dla nas jest terroryzm. Nowy Jork, Madryt – tamte zdarzenia terrorystyczne nie nałożyły się na tak dużą imprezę, o jakiej mówimy. My musimy być przygotowani na takie zdarzenia każdego dnia, a szczególnie wtedy, kiedy odbywają się takie imprezy.

Jeszcze tylko słowo na temat sytuacji kryzysowej: w każdym mieście poza zespołem zarządzania kryzysowego jest opracowana tzw. siatka bezpieczeństwa. Wyszczególnione są zagrożenia i do każdego zagrożenia przypisana jest służba – służba wiodąca i służby współpracujące. I naprawdę nie ma żadnego problemu kompetencyjnego. Postępujemy według tej siatki bezpieczeństwa; jeżeli mówimy o terroryzmie, to tam jest policja jako służba wiodąca.

Krótką informacją o tym, co mamy na co dzień. Jest system monitoringu miejskiego, wspaniałe narzędzie, z którego na co dzień korzysta policja; za każdą kamerą siedzą operatorzy, zatrudnieni przez miasto. Z danych monitoringu miejskiego wynika, że w 2009 roku prawie dziewięć tysięcy zdarzeń zostało zarejestrowanych, z czego dziewięćset to przestępstwa, na bieżąco przekazywane do policji lub do straży miejskiej, jeśli to wykroczenia. Skutkiem tego jest zatrzymanie na gorącym uczynku. Inwestujemy w systemy alarmowania – poza syreną będą podawane komunikaty głosowe co się dzieje, jak ludzie mają postępować, w którym kierunku się udawać. W ciągu czterech lat inwestycje naszego samorządu w policję wyniosły 94 miliony złotych, w straż pożarną – ponad 60 milionów złotych; to jest sprzęt specjalistyczny, to są dodatkowe służby, które wykupujemy u policjantów, to jest obecność policjanta poza podstawową służbą na ulicy, w mundurze, przez osiem godzin.

Te nasze działania doprowadziły do tego, że Warszawa jest jednym z bezpieczniejszych miast w Polsce. Przed nami jest Gorzów, Białystok, Rzeszów, Radom, Olsztyn czyli nieporównywalne, jeżeli chodzi o wielkość, miasta. Warszawa jest dużo bardziej bezpieczna niż Gdańsk, Katowice, Poznań, Wrocław. Ale myślę, że to dobrze; spadek przestępczości jest zauważany nawet przez mieszkańców; ponad 80 procent wskazuje w ankietach, że czuje się bezpiecznie w tym mieście.

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękujemy. To były bardzo ciekawe i myślę, że dla części z nas – nowe dane. Pani dyrektor poruszyła chyba dwa szalenie istotne aspekty: pierwszy to zadania samorządu w szerszym kontekście i drugi: EURO 2012 a ewentualność sytuacji kryzysowej i wreszcie trzecie – na które, jak mam nadzieję, odpowie doradca wiceministra Rapackiego, Dariusz Deptała, a mianowicie: jak ma się to sprzężenie między bezpieczeństwem Warszawy, a

przygotowaniami czynionymi w szerszej skali. Pan minister Rapacki przewodniczy w imieniu ministra Millera, ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, międzyresortowemu zespołowi do spraw zapobiegania możliwym katastrofom różnego typu, związanymi m.in. z EURO 2012 i powiedział w „Gazecie Wyborczej” zdanie, które teraz, jako pytanie, stawiam ”Chcemy, żeby nasze zabezpieczenia były skuteczne i przyjazne zarazem.” Bardzo proszę.

DARIUSZ DEPTAŁA:

Dziękuję za zaproszenie, jeszcze raz przepraszam w imieniu pana ministra Adama Rapackiego, że nie mógł dzisiaj do Państwa przyjść, ale pilne posiedzenie komisji sejmowej wstrzymało go od tego. Czuję się zdeprymowany tak szacownym gronem, ale spróbuję sobie w jakiś sposób poradzić. Zanim przejdę do tematu, przypomnę, że jeszcze przed EURO czeka nas prezydencja od 1 lipca do 30 grudnia 2011 roku. To jest również ogromne przedsięwzięcie; to jest ok. dwóch tysięcy spotkań, organizowanych w ramach prezydencji; jest to kilkadziesiąt spotkań, organizowanych z udziałem najwyższych władz. Pan minister Adam Rapacki jest również szefem Zespołu do spraw Przygotowania Sprawowania Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Jest to też bardzo ciekawy element do ewentualnego kolejnego spotkania, ponieważ bezpieczeństwo prezydencji jest elementem ważnym, też jest to skala kraju, też jest to m. in. Warszawa. Jest to troszeczkę dłuższy okres niż EURO, bo jest to okres co najmniej półroczny, więc to będzie również dużo przedsięwzięcie organizacyjne, chociaż innego charakteru.

Jeżeli Państwo pozwolą, w pierwszej części mojej prezentacji skupiłbym się na zagrożeniach, jeżeli chodzi o imprezy sportowe tego typu w ogóle na świecie. Pozwoliłem sobie zrobić analizę, postaram się Państwu przedstawić informacje z tego typu zdarzeń.

Pierwsze takie znane zdarzenie i pierwszy tego typu atak miał miejsce na olimpiadzie w Monachium w 1972 roku - opanowanie części wioski olimpijskiej. Tu należy zwrócić uwagę, że EURO i mecze piłki nożnej – dlatego pokazuję to zdarzenie – to nie tylko same mecze i sam stadion, ale również obiekty związane z pobytem, z mieszkaniem, z przemieszczaniem osób, nie tylko piłkarzy, ale również tzw. środowiska UEFA, zaproszonych gości etc. Jak pamiętamy, to zdarzenie skończyło się tragedią. Będąc w zespole Unii Europejskiej, który zajmował się przygotowaniem ochrony antyterrorystycznej igrzysk olimpijskich w Atenach, miałem okazję wysłuchać prezentacji przedstawiciela policji niemieckiej, który wówczas

prowadził i kierował tą akcją. Zwracam również uwagę, że tego typu zdarzenia analizujemy w ramach służb, wspólnie z kolegami z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pod kątem ewentualnego zabezpieczenia tego typu imprez.

Kolejne istotne zdarzenie to jest właśnie zdarzenie w Atlancie – również nie związany z samym obiektem sportowym atak z użyciem bomby w parku olimpijskim. Tutaj mamy informację o nieudanym ataku albo groźbie zamachu terrorystycznego, więc trzeba się liczyć, że oprócz takich skutecznych zagrożeń, będziemy mieli do czynienia z szeregiem informacji fałszywych, niesprawdzonych, które jednak będą w znacznym stopniu angażowały służby celem weryfikacji tych danych. I chyba najbardziej znane zdarzenie, związane z meczem piłki nożnej: jest to 8 maja 2004 roku, godzina jedenasta, stadion Dynamo w Groznm, Czeczenia. Stadion piłkarski bezpośrednio po remoncie, 58. rocznica Dnia Zwycięstwa. Bomby, było ich co najmniej dwie, wykonane z min, uruchamianych drogą radiową, wbudowane w elementy konstrukcyjne stadionu. Wybuch powoduje, że trybuna rozpada się na dwie części. Można powiedzieć, że sprawcy, terroryści osiągają swój cel: w zamachu giną te osoby, które miały zginąć, a te osoby, które miały zostać ranne – są ranne. Z tych wszystkich zamachów, które tu omawiamy, jest to de facto jedyny znany skuteczny.

Aspekt polski, praktycznie nieznany, to również informacja (jak się okazało, fałszywa), przed meczem Polski z USA, na terenie bazy wojskowej. Wspólne działania w tym momencie policji, straży granicznej, kolegów z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, oczywiście w ścisłej współpracy z BKA czyli Federalnym Urzędem Kryminalnym Niemiec wyjaśniają tą sytuację, mecz się odbywa; informacja okazuje się całkowicie nieprawdziwa, natomiast nerwy i zaangażowanie służb – dosyć duże.

W 2006 roku porwani zostali działacze Komitetu Olimpijskiego, takie porwanie z użyciem broni. Kolejny element, inna dziedzina sportu – zawodnicy taekwondo zostali porwani; część tych osób została uwolniona, część nie. Bardzo mało informacji, dostępnych w systemach jawnych mamy o igrzyskach olimpijskich w Chinach, też informacja o zagrożeniu. Pojawiły się komunikaty, że służbom chińskim udało się takowe zagrożenie zneutralizować. Żeby nie przedłużać - kolejny atak, troszeczkę opisywany: mecz siatkówki w hali i atak na piłkarzy 8 stycznia 2010 roku, więc dosyć świeży – Front Wyzwolenia Enklawy Kabindy zaatakował piłkarzy Togo, część z nich ranił.

Jak widzicie Państwo, tego typu zdarzenia się zdarzają. Mówimy o atakach skutecznych, należy pamiętać, że dzięki pracy i działalności służb wiele ataków zostało udaremnionych, o

szeregu tego typu przedsięwzięć zapewne się nie dowiemy. Jak widzicie Państwo, nie ma ich dużo.

Dlaczego EURO 2012 jest dobrym celem ataku terrorystycznego? Jest to tylko kilka elementów. Po pierwsze, obiekty sportowe należą do tzw. celów miękkich, które bardzo trudno ochraniać z uwagi na dostęp ludzi, z uwagi na wielkość tego obiektu, jego skalę. Poza tym EURO 2012 to nie jest tylko kwestia stadionu, ale także stadionów treningowych, przyjazdu, odjazdu, dojazdu, hoteli, różnego rodzaju imprez towarzyszących, miejsc publicznego oglądania meczów w telewizji lub na ekranach, które pokazują te mecze; więc praktycznie to jest nie tylko stadion, ale to jest cały kompleks działań. W okresie EURO będziemy mieli zwiększoną liczbę dziennikarzy i różnego rodzaju sprawozdawców, więc można powiedzieć, że w tym czasie oczy całego świata są skierowane na Polskę. Trzeba pamiętać, że kilka miesięcy potem odbywają się igrzyska olimpijskie w Londynie. Jesteśmy w kontakcie z kolegami brytyjskimi, korzystamy z ich doświadczeń. Natomiast tutaj jest to jednak impreza w skali światowej, jedne z najbardziej znanych rozgrywek, tak, że praktycznie zagrożenie może być większe. Łatwiej jest wybrać konkretny cel ataku np. sportowców z kraju, który uważany jest za agresora, okupanta, wroga. Będziemy mieli tutaj kilka drużyn, które takie kryteria spełniają, tak są oceniane; więc jak widzieliście Państwo po tych atakach na różnego rodzaju autokary, autobusy, niekoniecznie musi to być ogromny atak na stadionie, ale może być to atak z tym połączony. Łatwiej zorganizować i przeprowadzić atak z uwagi na to, że w tym samym czasie i w tym samym miejscu odbywa się kilka imprez i przede wszystkim dlatego, że można to w miarę dobrze zaplanować, bo imprezy są opisane, ich miejsca są znane wcześniej. Oczywiście, oprócz sportowców, celem mogą być ważne osobistości, przyjeżdżające z poszczególnych krajów, więc może być to atak w pewnym sensie zindywidualizowany. Ważne jest również to, że informacja o tym ataku bardzo szybko rozejdzie się po świecie. Może to być atak bardzo różny; tutaj trzeba zwrócić uwagę na zagrożenie CBRN (materiały promieniotwórcze, nuklearne, biologiczne i chemiczne). Mam nadzieję, że tajemnicy nie zdradzę, było to publikowane w ostatnim czasie. CBRN praktycznie jest znanym pojęciem w literaturze i w Unii.

W ostatnim czasie odbyły się ćwiczenia z możliwości przeprowadzenia ataku bioterrorystycznego. Były to ćwiczenia międzynarodowe, jedne zorganizowane przez rząd Szwajcarii i USA, drugie zorganizowane przez Interpol; obydwie te ćwiczenia dotyczyły Polski, właśnie meczów 2012. Osoby, przygotowujące te ćwiczenia, nawet już wytypowały,

kto wygra to Euro; nie zdradzę tej tajemnicy, już to pozostawię organizatorom. [śmiej i niesłyszalne pytanie z sali]. Odpowiadając na pytania kolegi odpowiem, że nie była to Polska.

Informacje są analizowane: na przykład możliwość umieszczenia w trakcie budowy urządzeń wybuchowych lub ich elementów, również umieszczenie w czasie budowy elementów do rozpylania substancji promieniotwórczych. Nie jest to nic nowego. Ogromna tu rola kolegów z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Trzeba podkreślić, że jeżeli chodzi o ogólne sprawy związane z bezpieczeństwem, to owszem: policja i inne służby, jak np. straż graniczna etc; natomiast jeżeli chodzi o rozpoznanie i różnego rodzaju działania, związane z przeciwdziałaniem zagrożeniom terrorystycznym, to trzeba wymienić tutaj kolegów z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I pozostałe – oprócz substancji chemicznych i biologicznych, to jest oczywiście umieszczenie materiałów promieniotwórczych na zasadzie pewnego uruchomienia – zatrudnienia przez pracodawców przy budowie stadionu osób, które mogą prowadzić różnego rodzaju działania na tych stadionach (o czym już mówiliśmy) i pozyskiwanie informacji od pracowników, zatrudnionych na budowie np. jakie są elementy słabe, co może być elementem zagrożenia etc. W przypadku Warszawy – trzeba mieć dobre rozpoznanie terenu wokół stadionu, co jest związane z zamknięciem funkcjonującego do niedawna Jarmarku Europa. Kto tam handlował, kto tam pracował, można sobie dopowiedzieć, praktycznie więc ten teren jest doskonale znany. I oczywiście pozyskiwanie przez organizacje terrorystyczne planów budowy obiektów i tutaj – nie odnosząc się do szczegółów – należy wskazać, że tego typu próby już były podejmowane; u członków pewnej organizacji terrorystycznej, w znanym kraju europejskim, zabezpieczono plany jednego z takich dużych, istotnych stadionów.

Jeśli chodzi o elementy instytucjonalne, prawne – o czym wspomniała Pani minister Maria Wągrowska - naprawdę dużo się dzieje. Są utworzone mechanizmy prawne, są utworzone mechanizmy organizacyjne i są prowadzone przez różnego rodzaju służby działania, w tym momencie: operacyjno – rozpoznawcze czy wywiadowcze, o których nie zawsze się mówi i nie zawsze powinno się mówić.

Jeżeli chodzi o aspekty instytucjonalne jest to Zespół do spraw koordynacji działań służb, podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji w związku z Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej; jest tutaj zarządzenie, jest opracowany harmonogram działań tego zespołu; w skład zespołu wchodzi pan minister spraw wewnętrznych, a na swojego zastępcę, pełnomocnika, wyznaczył właśnie podsekretarza stanu, pana generała Adama Rapackiego.

Oprócz tego w skład zespołu wchodzi przedstawiciele departamentów merytorycznych MSWiA i oczywiście przedstawiciele służb: Komendy Głównej Policji, Komendy Głównej Straży Granicznej, Komendy Głównej Straży Pożarnej, BOR – u inne służby, odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa. W ramach tego funkcjonuje – może koledzy będą mówili o tym szerzej, ja tu tylko wspomnę – zintegrowana koncepcja bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o EURO 2012; praktycznie są tam zidentyfikowane pewne cele strategiczne, są tutaj opisane pewne podstawy prawne. Również zarządzeniem numer 32 Prezesa Rady Ministrów powołany został Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Mistrzostw Europy UEFA EURO 2012. Komitet jest odpowiedzialny za koordynację działań organów administracji państwowej w zakresie współpracy z organami samorządu terytorialnego. Skład komitetu jest dosyć podobny: przewodniczący – sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, potem podsekretarz stanu w ministerstwie turystyki i członkowie z różnego rodzaju resortów, instytucji, różnego rodzaju służb, również odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, więc służby podległe ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji, właśnie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wojewodowie z miast – gospodarzy. Zresztą, EURO to nie tylko Warszawa, choć tutaj, na wypadek różnego rodzaju zdarzeń i sytuacji kryzysowych, są przygotowane pewne rozwiązania alternatywne, gdyby okazało się, że jedno z miast nie mogłoby pełnić tej funkcji albo wypełnić roli organizatora. I pewne mechanizmy prawne – znowelizowana i bardzo nowatorska (według naszego zdania) ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych. Ja nie chcę tego omawiać, ponieważ nie czas po temu; ale z takich ciekawszych zmian: wprowadzenie tzw. zakazu klubowego czyli wstępu na stadiony; do tego w ramach grupy Salzburg, prowadzimy działania, związane z zakazem stadionowym na innych stadionach w ramach Unii Europejskiej. To jest pewien kompleks i pewien rodzaj przedsięwzięć: zmiany, jeżeli chodzi o układy biurokratyczne, dostępu do.. uzyskania pozwolenia na zorganizowanie meczu, zaostrenie wymogów bezpieczeństwa.

Parę słów na temat działań zapobiegawczych, prewencji w zakresie terroryzmu, prewencji kryminalnej – właściwe zabezpieczenie planów obiektu, szczególnie tych istotnych dla jego konstrukcji i funkcjonowania, gdzie się znajdują, gdzie są przechowywane i kto do nich ma dostęp, bo zwykle to bywa tak, że jest to kontener, zwykle otwarty, każdy sobie tam wchodzi, jak chce; ochrona dostępu do obiektów – sprawdzenie firm ochroniarskich, czy jest możliwość niekontrolowanego wejścia i w jakie strefy, sprawdzenie firm nadzorujących budowę, a w ramach firm – pracowników; prowadzenie działań monitorujących możliwości umieszczenia elementów urządzenia wybuchowego albo improwizowanego urządzenia

wybuchowego, uwzględnienie na odpowiednim etapie budowy umieszczenie systemów, wykrywających różnego rodzaju skażenia.

Krótkie podsumowanie: aktualnie zagrożenie terroryzmem w Polsce oceniane jest jako niskie; możecie to Państwo sprawdzić na stronie, która buduje pewien system antyterrorystyczny, na stronie rządowej: www.antyterroryzm.gov.pl – tam po każdym posiedzeniu i spotkaniu przedstawiane są poziomy zagrożenia. Według naszej oceny poziom zagrożenia terrorystycznego w czasie EURO może wzrosnąć lub znacznie wzrosnąć; zależy to od sytuacji, zależy to od analiz ryzyka i różnego rodzaju elementów. W trakcie przygotowań i trwania EURO należy wykorzystać doświadczenia w zakresie bezpieczeństwa i przygotowania bezpieczeństwa z innych krajów i z tego korzystamy.

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo dziękuję przedstawicielom władz samorządowych i ministerialnych. Teraz zapraszamy do wypowiedzi Stefana Dziewulskiego, a zaraz potem Zbigniewa Bońka, którzy mając tak ogromne doświadczenie, z pewnością będą się chcieli ustosunkować do wcześniejszych wystąpień.

STEFAN DZIEWULSKI:

Muszę Państwu powiedzieć, że kiedy jeszcze byłem czynnym policjantem, szefem sztabu komendanta stołecznego, to tak sobie myślałem, że skoro jest tyle kłopotu z piłką nożną, tyle niepokojów i tyle stresów i tyle wydatków, to najlepiej byłoby te stadiony zaorać. Natomiast później, jak już przeszedłem na emeryturę, zdarzyło mi się pracować jako szef bezpieczeństwa na stadionie Legii – Warszawa. Muszę Państwu powiedzieć, że to, co ja tam zobaczyłem, te emocje, które piłka budzi, są niepowtarzalne. To jest zjawisko, które nie minie; musimy to przyjąć, musimy się z tym pogodzić.

Szanowni Państwo, moja prezentacja będzie w trochę innej formule. Tutaj Pan inspektor nas trochę nastraszył, jeżeli chodzi o zagrożenia. Natomiast ja chcę powiedzieć szerzej o przygotowaniach, po to, żebyście Państwo wyrównali swoją wiedzę na ten temat.

Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną, mamy dwa fundamenty: stronę piłkarską i stronę rządową. One wyraźnie dzielą się swoimi zadaniami w związku z przygotowaniem do EURO 2012, a także zadaniami, które będą realizowane w czasie EURO 2012. I tutaj już – jak Państwo widzicie – pojawia nam się problem organizatora. UEFA, jako ten główny organizator, traktuje dwa państwa: Polskę i Ukrainę jako jednego organizatora Mistrzostw Europy. Dwa państwa; problem jest w tym, że jedno państwo jest w Unii, a drugie nie, a musimy stworzyć jeden organizm. To jest podstawa, by te mistrzostwa przebiegły spokojnie, bezpiecznie i w taki sposób, jak tego oczekujemy.

Jeśli chodzi o strukturę zadaniową – strona piłkarska: organizacja meczów, kwestie turniejowe i piłkarskie i prawa komercyjne, marketingowe; natomiast jeśli chodzi o stronę rządową – wszystkie sprawy pozostałe: bezpieczeństwo, infrastruktura, promocja państwa – gospodarza, służby publiczne i realizacja gwarancji. Tych gwarancji zostało podpisanych dwadzieścia pięć. Nasz rząd i inne podmioty podpisały dwadzieścia pięć gwarancji i te gwarancje muszą zostać zrealizowane. W związku z tym trzeba było przyjąć jakąś procedurę przygotowań - podzielone to zostało na fazy (fazę przygotowania, fazę turniejową i fazę poturniejową) i na etapy. W pierwszym etapie oczywiście trzeba było zapoznać się z tym, jak to robili inni. Cały czas ten proces zbierania doświadczeń, zbierania dobrych wzorów trwa, bo w Polsce też są organizowane duże imprezy i cały czas czerpiemy z tych doświadczeń. I nie tylko my, jako koordynator przygotowań spółka PL 2012, ale i służby, które w tych wszystkich wydarzeniach uczestniczą. Jeśli chodzi o etap drugi - zbudowana została mapa drogowa - określono zadania, podmioty, które mają te zadania realizować i zaczęto pracować nad koncepcjami. Oczywiście etap trzeci – realizacja, kontrola, analizy i modyfikacje. I jak Państwo widzicie, jesteśmy w tej chwili w etapie trzecim. W czwartym etapie (to już jest styczeń – maj 2012), to już są konkretne plany zabezpieczeń stadionów, zabezpieczenia medycznego, zabezpieczenia stref kibiców; wszystkie te sprawy, które wiążą się bezpośrednio z turniejem. Turniej i oczywiście ten okres po turnieju, o którym trzeba wspomnieć, bo przecież jakieś doświadczenia nam zostaną i te doświadczenia trzeba zebrać, trzeba je wykorzystać, one nie mogą nam przepaść.

Jeżeli chodzi o koordynację przygotowań, ja tylko pokażę taką prezentację zakresu zadań, które musimy zrobić. Cały projekt, ogromne przedsięwzięcie: stadiony, baza hotelowa, centra pobytowe, drogi, koleje, informatyka, własność intelektualna, komunikacja, promocja, opieka medyczna, ratownictwo, lotniska i oczywiście – bezpieczeństwo. To są ogromne zadania i ja czasami mam takie wrażenie, że przy podpisywaniu gwarancji, ta nasza radość po otrzymaniu

organizacji EURO 2012 jakby nie pozwalała zmierzyć i ocenić zadań, które przed nami stoją. Jak te wszystkie obszary są realizowane? To są podmioty, które uczestniczą w realizacji zadań. W miastach zostały powołane biura EURO 2012; spółki, które zajmują się budową stadionów, w Warszawie Narodowe Centrum Sportu; powołani zostali koordynatorzy krajowi i koordynatorzy w miastach – gospodarzom do spraw: stadionów, transportu, opieki medycznej, lotnisk, ochrony własności intelektualnej i bezpieczeństwa. To jest zobrazowanie tego, co nas czeka i czym się zajmujemy - infrastruktura i stadiony. Stadion warszawski 55 tysięcy miejsc, pozostałe – powyżej 40. Jak Państwo wiecie, poznański stadion już funkcjonuje, jeszcze są tam testy i ćwiczenia, które pozwalają na poprawki ujawnionych niedoskonałości. Na początku przyszłego roku – stadion gdański, w połowie roku – stadion wrocławski i stadion narodowy w Warszawie.

Jeśli chodzi o obszar bezpieczeństwa to przed nami, jako krajem, stoją takie cele strategiczne: zapewnienie najwyższego standardu bezpieczeństwa turnieju, przy minimalnej ingerencji w wolność osobistą uczestników imprezy - tutaj dążymy do tego, żeby ludzie mogli się bawić, żeby mogli przeżywać te mistrzostwa, ale bez zbytej ingerencji służb; stworzenie wysokich standardów zarządzania bezpieczeństwem, poprzez wdrożenie procedur i systemów bezpieczeństwa; trwałe podniesienie poziomu kultury imprez sportowych, poprzez wdrażanie długofalowych projektów społecznych. Oczywiście, zostały też wyznaczone mierniki, w jaki sposób będziemy oceniać, czy te zadania, które postawiliśmy przed sobą zrealizowane. Natomiast tutaj – w nawiązaniu do tego, co Pan inspektor powiedział, że nie tylko służby muszą się przygotowywać, ale i inni też, to chciałbym tutaj rzucić takie hasło, że w związku z EURO 2012 realizowane są takie projekty jak: KIBICE RAZEM, wolontariat w przestrzeni publicznej, projekt KIBICUJĘ FAIR PLAY, projekt „Wykopmy rasizm ze stadionów”, akademia EURO 2012, podczas której uzupełniamy wiedzę, szkolimy, przygotowujemy służby – nie tylko policjantów, nie tylko straż pożarną – ale także służby porządkowe i wszystkich tych, którzy będą w tym uczestniczyć. Odbywają się także szkolenia językowe i psychologiczne.

Obszar bezpieczeństwa jest ogromny, jak sobie dajemy z nim radę? Muszę Państwu powiedzieć, że wszystkie podmioty dosyć szybko i sprawnie przystąpiły do realizacji tych zadań, natomiast problem był z jednym – ze zintegrowanym podejściem do bezpieczeństwa. Inaczej mówiąc: jeżeli robimy ileś rzeczy, to ktoś musi czuwać, żeby one nie były realizowane równolegle, tylko żeby one były realizowane wspólnie. I w związku z tym – też już o tym powiedziano – został powołany w maju bieżącego roku Komitet do spraw

Bezpieczeństwa UEFA EURO 2012, którego przewodniczącym jest pan minister Adam Rapacki, zastępcą podsekretarz stanu Tomasz Półgrabski, natomiast pełnomocnikiem przewodniczącego Komitetu - jest koordynator krajowy do spraw bezpieczeństwa z PL 2012 – Tadeusz Zygmunt. Myślę, że tutaj na dwie rzeczy warto zwrócić uwagę, bo traktujemy to jako kamienie milowe. 6 września Komitet przyjął uchwałę o przyjęciu zintegrowanej koncepcji bezpieczeństwa UEFA 2012. Został przygotowany taki dokument, który pokazuje i podmioty, które uczestniczą w przygotowaniach w obszarze bezpieczeństwa i zadania, które mają zostać zrealizowane oraz w jaki sposób. Ta zintegrowana koncepcja została przyjęta. Także 6 września Komitet podjął decyzję o tym, że czas już w Polsce korzystać z nowoczesnych narzędzi, w związku z tym postanowił wdrożyć narzędzie zarządzania projektowego PPM. W chwili obecnej większość projektów jest już wprowadzona do tego systemu i na bazie tego systemu odbywa się zarządzanie projektowe przygotowaniem. To jest makrostruktura zarządzania przygotowaniem do Mistrzostw Europy: Komitet Organizacyjny na czele z premierem, przewodniczący Komitetu do spraw Bezpieczeństwa i Komitet do spraw Bezpieczeństwa i pełnomocnik przewodniczący i zarządzanie projektowe. Cały projekt obszaru bezpieczeństwa podzieliliśmy na trzy części: prawo i jego egzekwowanie, przyjazna obsługa uczestników i zapewnienie bezpieczeństwa. I jako specjalny projekt, z tych piętnastu, które wyznaczaliśmy sobie, jako specjalny obszar piętnasty – wykazaliśmy testy gotowości. W tym obszarze będą wszystkie treningi, ćwiczenia, potwierdzające, że jesteśmy przygotowani do EURO. Tak jak mówiłem, całe to przedsięwzięcie zostało podzielone na piętnaście obszarów; zostały wskazane instytucje, odpowiedzialne za te obszary i personalnie zostali wskazani ludzie, którzy są odpowiedzialni za koordynowanie tymi obszarami. Tak to aktualnie wygląda, jeżeli chodzi o PPM czyli o zarządzanie projektowe. W sumie w tych piętnastu obszarach jest 106 projektów i 2467 zadań.

Co nas czeka? Dwa państwa i trzydzieści jeden meczów – pięć meczów w Warszawie, Kijowie, Doniecku; cztery mecze w Gdańsku, trzy mecze w Poznaniu, Wrocławiu, Lwowie i Charkowie. Jak widzimy terminarz – jest trochę czasu między jednym meczem a drugim, jak zostały połączone miasta, to Państwo widzą. Akurat tak dziwnie się stało, że Warszawa została połączona z Wrocławiem, a Poznań z Gdańskiem. Dla nas było naturalne, że Warszawa zostanie połączona z Gdańskiem, ale niestety- nie. Jeżeli chodzi o napływ – tak oceniamy naszych gości, którzy do nas przyjadą. Zakładamy, że w strefach kibiców i w mieście w dniu meczowym będzie trzykrotnie więcej osób, niż na stadionie. Oczywiście,

przywiązujemy wielką wagę do wyszkolenia służb porządkowych. Uważamy, że służby porządkowe, które będą pracowały nie tylko na stadionie, ale i w centrach pobytowych, w hotelach, na dworcach, w tych wszystkich miejscach, gdzie spodziewamy się gości, spodziewamy się kibiców – te służby muszą być odpowiednio przygotowane i odpowiednio wyszkolone. Tutaj wspomnę tylko, że EURO 2012 POLSKA i PZPN są w końcowej fazie przygotowania programu szkolenia służb porządkowych organizatora (jak Państwo wiecie, służby porządkowe organizatora w ostatniej ustawie zostały podzielone na dwa rodzaje: służby porządkowe i służby informacyjne). Z naszych opinii wiemy, że jest jednym z najlepszych w Europie; został opracowany przez ekspertów UEFA, ekspertów angielskich, przez ludzi, którzy od wielu lat zajmują się bezpieczeństwem. Koncesję ma 4600 firm; oczywiście, one nie wszystkie funkcjonują. 2 tysiące firm uczestniczy ciągle w zabezpieczaniu mniejszych czy większych imprez; 200 firm w Polsce specjalizuje się w zabezpieczaniu imprez masowych; 150 tysięcy osób posiada licencję ochrony fizycznej; oczywiście nie wszyscy są czynni, ale tyle jest zarejestrowanych w MSWiA i 200 tysięcy osób posiada zaświadczenia o przeszkoleniu w zakresie zabezpieczania imprez masowych, oczywiście, także nie wszyscy czynni; trzeba ich zweryfikować, trzeba doszkolić – po prostu wybrać tych najlepszych.

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo serdecznie dziękuję. Teraz pytanie do Zbigniewa Bońka. Słyszysz Pan o tych mega przygotowaniach, o zaangażowaniu tysięcy ludzi, o modelach, o algorytmach, o przewidywaniach, o koordynacji, o systemie samorządowym, o systemie rządowym, i jak Pan patrzy na to? Czy po tym wszystkim, co Pan usłyszał, czuje się Pan bezpieczny?

ZBIGNIEW BONIEK:

Przede wszystkim chciałem powiedzieć jedną rzecz – piłka nożna jest trochę gorsza od śmierci, jak to powiedział filozof, bo z porażką trzeba żyć, a ze śmiercią, niestety..(śmiech). Czyli tutaj jest pierwszy problem. Druga sprawa: jestem ciekawy, czy kiedykolwiek ktoś się zastanowił, jaki jest koszt jednego meczu na EURO. Mamy ich trzydzieści jeden. Wydaje mi się, że koszt jednego meczu na mistrzostwach Europy jest nieprawdopodobny. Jestem pewny,

że jeśli by ktoś to wyliczył, to na pewno zastanawiał by się nad sensem tego, że sport generuje takie wydatki.

Jestem absolutnie uspokojony po tym, co usłyszałem, bo rzeczywiście środki, które zostały powzięte, by zabezpieczyć nam spokojne EURO są nieprawdopodobne. Natomiast nie zastanawiamy się już nad innym pytaniem: czy terroryzm w ogóle można wyeliminować? Bo z czego bierze się terroryzm – z pewnych dysproporcji społecznych, religijnych i kulturalnych. Wiemy, że takie są, że się pogłębiają, w związku z tym przyjęliśmy do wiadomości jedną rzecz smutną – że terroryzm jest, terroryzm jest wśród nas, terroryzmu się boimy i z terroryzmem musimy walczyć. Wiadomo, że z terroryzmem ciężko walczyć. Dlaczego? Bo przeciwnika nie mamy przed sobą, przeciwnika nie widzimy, przeciwnika musimy znaleźć, wydłubać, przeciwstawić się od początku. Dlatego chciałbym pogratulować wszystkim tym, którzy się tym zajmują i powiedzieć, że jest to walka niebywale ciężka. Jest to taka sama walka jak pomiędzy dopingiem i antydopingiem. Doping generuje pieniądze, bo kto go produkuje, kto go zażywa, kto go sprzedaje? Kto go zażywa – może osiągnąć lepszy wynik, jest bogatszy itd. Natomiast antydoping jest kosztem dla instytucji państwowych. Tak samo jest z terroryzmem i z antyterroryzmem. Czy jest zagrożenie na EURO? Teoretycznie można powiedzieć że jest. Dlaczego? Z prostej przyczyny – terroryzm jest tam, gdzie są kamery, gdzie są światła, gdzie jest widzialność, dobry PR. Ja bardzo rzadko widziałem, żeby terroryści poszli tam i coś zrobili, gdzie nikt tego nie widzi, nikt tego nie słyszy. Uwagi, że musimy z tym walczyć, były absolutnie słuszne. Muszę powiedzieć, że kiedyś zdarzyło mi się grać mecz finału Champions League w Brukseli, na stadionie, gdzie zginęło ponad czterdziestu ludzi; były małe zamieszki, struktura stadionu była absolutnie niedopasowana. Czterdziestu ludzi zginęło podczas spotkania piłkarskiego – to jest rzecz, która nie mieści się w żadnej rzeczywistości! Nie można pójść na widowisko sportowe, pójść obejrzeć coś, co jest przyjemne i nie wrócić do domu, dlatego że impreza nie była odpowiednio zabezpieczona.

Jest kilka wniosków przykrych, że z terroryzmem musimy żyć. Jest kilka wniosków absolutnie pozytywnych, bo już jesteśmy na EURO przygotowani. Wydaje mi się, że dla Polski to bardzo ważny element i bardzo ważny moment zbliżenia się jeszcze bardziej do Europy. My już w Europie jesteśmy, ale muszę powiedzieć, żyjąc na co dzień w Rzymie, jaką mam wielką satysfakcję, jak dzisiaj do kogoś mówię: „Chyba pojadę do Wrocławia, pojadę do Gdańska, pojadę do Poznania”. Kiedyś nie potrafili wypowiedzieć nazw tych miast; jak się mówiło: „Poznań”, „Gdańsk” czy „Wrocław” to oni nie bardzo wiedzieli, czy to są miasta polskie; może dlatego że nie studiowali geografii czy historii, tak jak my w szkołach.

Natomiast dzisiaj umieją już te nazwy wypowiedzieć; wiedzą, gdzie są; wiedzą, jak ta Polska wygląda i dla nas jest to wielka duma i zobowiązanie do tego, żeby te mistrzostwa były znakomicie zorganizowane; żeby nic się nie stało; żebyśmy nie musieli się martwić, jakie podejmiemy środki, gdy coś się stanie, ale żeby wszystko zakończyło się tylko na prewencji. I zakończę jednym, bardzo przyjemnym zdaniem – komentarzem: my wszyscy mówimy o terroryzmie, a jest tylko jeden człowiek sterroryzowany – mój kolega, trener Smuda, który myśli o tym, jak wygrać pierwszy mecz [śmiech].

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękujemy. Myślę, że paneliści, którzy zabierali głos są bardzo usatysfakcjonowani Pańską wypowiedzią. Bardzo serdecznie dziękuję. Teraz zwracam się do Państwa: czy są pytania? Ale bardzo serdecznie proszę nie o komentarze, bo dyskutować będziemy potem, tylko jakieś pytania wyjaśniające do tych z Państwa – panelistów, którzy zabierali głos.

ANDRZEJ KOPCZYŃSKI:

Ja mam pytanie do Pani dyrektor Gawor: czy zdaje sobie Pani sprawę, ile trzeba czekać na przyjęcie telefonu alarmowego? Mnie się zdarzyło na początku roku, że musiałem zadzwonić pod 997 z automatu. Nie wiem, czy Pani sobie wyobraża, że czekałem parę ładnych minut – nie wiem: pięć, sześć – „proszę czekać na przyjęcie zgłoszenia”. I teraz nie wiem, jak połączymy te wszystkie telefony – czy to się nie wydłuży? Jeszcze króciutkie pytanie do przedstawiciela strony rządowej: jeżeli chodzi o budowę stadionów, to chciałem się spytać: mam nadzieję że jest to monitorowane na bieżąco, żeby się nie zdarzyło coś takiego, jak sabotaż, posłodzić cement jest bardzo łatwo, albo żeby przedsiębiorca nie oszukiwał na materiałach, tak jak to się zdarzyło przy budowie jednej z autostrad; żeby potem nie było tak, że pięćdziesiąt tysięcy ludzi będzie na stadionie i nagle coś się stanie.

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze jakieś wyjaśniające, krótkie pytania? Dziękuję, nie ma. W takim razie bardzo serdecznie proszę Panią o krótką odpowiedź i Pana Deptałę.

EWA GAWOR:

Nasza propozycja budowy Centrum Bezpieczeństwa miasta stołecznego Warszawy ma wyeliminować takie zdarzenia, o których Pan mówi. My o tym wiemy; tylko jeżeli w kilku miejscach odbierane są telefony alarmowe i nie mamy kontroli dlaczego tak się dzieje – to trudno nam jest to poprawić. Nie wchodząc, jak powiedziałam, w kompetencję żadnych służb, ale mając zgłoszenia z kilku telefonów alarmowych, będziemy mogli na bieżąco analizować, dlaczego przepływ informacji nie jest właściwy. Powiem jedno: budowanie tego stanowiska właściwie nie wszystkie podmioty zaakceptowały. Ja mówiłam o lekarzu – koordynatorze, a nie Pogotowiu Ratunkowym. Pogotowie Ratunkowe odmówiło nam przejścia na ulicę Młynarską i nie tylko ono. Jest to pewna forma kontroli, jeżeli siedzimy w jednym miejscu i wiemy o której godzinie miało miejsce zdarzenie, w jakim czasie służby dostały taką informację i w jakim czasie pojawiły się – bądź nie – na miejscu zdarzenia. Tak, że jestem przekonana, że budowa tego stanowiska poprawi sytuację.

DARIUSZ DEPTAŁA:

Owa kwestia pewnego rygoru, jeżeli chodzi o przepisy budowlane, to jest kwestia między wykonawcą a inwestorem przede wszystkim, jest to również kwestia odpowiedzialności. W ramach budowy stadionu są odpowiednie osoby zajmujące się kwestiami bezpieczeństwa ze strony inwestorów; takie osoby mamy również tutaj na sali. Pewnych elementów nie można wyeliminować, ponieważ trudno znać technologie – ile trzeba dodać cementu, ile jakiejś substancji – jest to kwestia już kontroli i nadzoru budowlanego. Natomiast mogę powiedzieć, że również to uwzględniamy w katalogu zagrożeń, ale do tej pory do służb podległych ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji lub do innych służb, z którymi współpracujemy, takie sygnały nie docierały i takich sygnałów nie mamy. Dziękuję.

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękuję bardzo. Będziemy mieli jeszcze okazję i czas na zadanie innych pytań. Teraz przechodzimy do drugiej części spotkania. Pan dyrektor Samsonowicz – Górski będzie mówił o zarządzaniu kryzysowym, a więc o tym systemowym, obejmującym właściwie całą Polskę

systemie, który oczywiście uwzględnia przygotowania do EURO 2012 i zagrożenia atakiem terrorystycznym.

MARCIN SAMSONOWICZ – GÓRSKI:

Moja prezentacja usiłuje odpowiedzieć na te pytania, które mają być poruszone podczas naszej dzisiejszej debaty. Powiem o czterech rzeczach: krótko o samym systemie zarządzania kryzysowego w Polsce, który jest, działa i rozwija się. Wbrew różnego rodzaju krytycznym opiniom – takie też są potrzebne – jest to całkiem sprawny system. Będę chciał krótko powiedzieć o roli Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, bo tutaj mnóstwo różnego rodzaju przekłamań, mitów powstało wokół RCB; krótko napomknę również o naszym udziale w przygotowaniach do zabezpieczenia mistrzostw piłkarskich EURO 2012; o kwestiach bezpieczeństwa mówił zresztą p. Dziwulski. Chciałbym na koniec krótko nawiązać do roli Rządowego Centrum Bezpieczeństwa i naszych zadań, w związku z zagrożeniem terroryzmem.

Mamy dwie definicje zarządzania kryzysowego. Pierwsza z tych definicji mówi o tym, że zarządzanie kryzysowe to jest jakaś szczególna forma zarządzania w sytuacjach trudnych, w sytuacjach, kiedy posiadane siły i środki okazały się niewystarczające. To jest ta definicja zarządzania kryzysowego, która najczęściej odbija się w mediach tudzież w wypowiedziach różnych osób. Nie jest to do końca definicja prawdziwa, ponieważ tak naprawdę zarządzanie kryzysowe to jest to, co jest opisane w drugiej definicji, a określa to ustęp drugi ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym, a mianowicie: zarządzanie kryzysowe jest to działalność organów administracji publicznej, będąca elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, polegająca na: po pierwsze – zapobieganiu sytuacjom kryzysowym; po drugie – przygotowaniu na wypadek ich wystąpienia, reagowaniu, kiedy się pojawią i oczywiście, usuwaniu ich skutków. Także pierwsza definicja, ta powszechnie znana i często przez media powtarzana - faktycznie dotyczy jedynie fazy reagowania, kiedy już mamy powódź, kiedy trzeba wysyłać strażaków na wały, kiedy coś się dzieje. Ale zgodnie z ustawą i zgodnie z przyjętymi w Polsce systemowymi rozwiązaniami, mamy do czynienia z takim właśnie ciągiem, czyli: najważniejsze jest zapobieganie, później przygotowanie, później reagowanie i usuwanie skutków. Tu można by długo opowiadać o naszych doświadczeniach - RCB istnieje od dwóch lat dopiero, ale zebraliśmy sporo doświadczeń, sporo ciągów również zebraliśmy, czasem – niezasłużenie. Szczególnie rok bieżący, jak

Państwo znakomicie wiecie, obfitował w różnego rodzaju sytuacje, które sprawdzały nasz system zarządzania kryzysowego. Żeby tutaj nie opowiadać zbyt długo na temat naszych doświadczeń, bo można by osobne spotkanie i wiele godzin poświęcić, nasze podstawowe doświadczenie jest takie: faza zapobiegania w Polsce czyli myślenie organów administracji, instytucji na temat tego, co może się wydarzyć i co zrobić, żeby do sytuacji kryzysowych nie doszło, a jak już dojdzie, żeby ograniczyć ich skutki – jest bardzo mizerna. Te przykłady, o których tu już powiedziano, czy przypadek smoleński, czy przypadek CASY, czy nawet przypadek powodzi i wiele różnych innych sytuacji kryzysowych, jak wtedy, kiedy duże opady śniegu i mróz spowodowały osadzanie się szadzi na liniach energetycznych i okresowe, czasem długo trwające braki dostaw energii dla ludzi. Tak naprawdę to wszystko pokazuje jeden podstawowy obszar – zapobiegania. To myślenie „wcześniejsze” jest naszą słabą stroną.

Zadaniem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, jest uświadamiać organom administracji rządowej, jakie są ich zadania. Natomiast cały system zarządzania kryzysowego w Polsce, jak już powiedziałem, to jest system całkiem nowy, on kształtował się przez lata, ostatecznie w roku 2007 został sformalizowany w ustawie o zarządzaniu kryzysowym. Nie jest to ustawa doskonała, tutaj p. Gawor i wiele innych osób zgodzi się ze mną, ale jest i jak się okazuje – bywa przydatna. Cztery główne filary tego systemu to: ustawa o zarządzaniu kryzysowym, która zresztą w ubiegłym roku była znowelizowana i ciągle jest nowelizowana; właściwość rzeczowa i/lub terytorialna administracji rządowej i samorządowej – tutaj po raz kolejny ukłon w stronę p. Ewy Gawor. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa widzi ogromną rolę samorządu w zarządzaniu kryzysowym, zwłaszcza na szczeblach lokalnych. Samorząd warszawski jest znakomitym przykładem dobrze działającego zarządzania kryzysowego; również w procedurach zawartych w planach reagowania kryzysowego. Rzeczywiście, są takie procedury, to jest element planowania. W momencie zaistnienia sytuacji kryzysowej uruchamiana jest stosowna procedura tak, aby ułatwić zadziałanie w pierwszej fazie sytuacji kryzysowej. To tzw. faza konsolidacji, która zawsze ma w sobie pewien element bałaganu; plany pomagają ten bałagan ogarnąć, skrócić tak, aby wszystkie służby, instytucje przeszły już do efektywnych działań. Krajowy Plan Zarządzania Kryzysowego zatwierdziła w zeszłym roku Rada Ministrów. Składa się on z czterech części; trzy są niejawne, jedna jest jawna – to są procedury. Mamy około czterdziestu procedur na wystąpienie różnych zagrożeń, z czego dziesięć to są procedury związane z ewentualnymi zagrożeniami terrorystycznymi. Pomijam tutaj wątek zarządzania kryzysowego w rozumieniu NATO, bo to jest osobny temat.

Podstawowa zasada reagowania kryzysowego w Polsce jest taka: jak mamy do czynienia np. z powodzią, na początek uruchamia się szczebel najniższy, czyli szczebel lokalny, a więc samorządy: gmina – powiat – miasto. Następnie, miarę rozwoju sytuacji kryzysowej, mamy do czynienia z uruchamianiem kolejnych elementów systemu czyli w tym momencie – wojewoda. Jeżeli sytuacja kryzysowa jest potężna - to właściwy minister, i jak sytuacja jest naprawdę potężna – Rada Ministrów. Wówczas zbiera się Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego; podczas powodzi majowo – czerwcowej spotkaliśmy się osiemnaście razy.

Jest to oczywiście gigantyczny system. Jeśli przyjrzymy się całemu systemowi zarządzania kryzysowego w Polsce: od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji począwszy, a na Ministerstwie Sportu i Turystyki skończywszy, różnorodności służb, całej administracji wojewódzkiej, zespolonej i niezespolonej w samorządy – to mamy do czynienia z gigantycznym przedsięwzięciem i gigantyczną pracą.

Teraz chciałbym krótko powiedzieć, jak RCB plasuje się w tym wszystkim. Chcę od razu wyjaśnić, że Rządowe Centrum Bezpieczeństwa nie jest ministerstwem do spraw sytuacji nadzwyczajnych. Jest takie ministerstwo w Rosji, ale RCB jest zwykłą państwową jednostką budżetową, podległą premierowi, utworzoną w 2008 roku na mocy ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Jest to instytucja ponadresortowa; jeśli ktoś z Państwa dobrze badał system sprawowania władzy, system administracji w Polsce to wie, że instrument ponadresortowy jest bardzo słaby de facto, i w dużej mierze uzależniony od organów administracji państwowej. Naszą rolą jest integracja tego całego systemu zarządzania kryzysowego w Polsce. Podkreślam: nie jesteśmy ani organem administracji, ani superurzędem, który koordynuje działania służb i wie o wszystkim, co się dzieje na każdym szczeblu, ani nie jesteśmy departamentem MSWiA. Ta krótka informacja pokazuje Państwu, na czym polega zasadniczy problem, a może czasem siła Rządowego Centrum Bezpieczeństwa – nie jesteśmy organem administracji, my jedynie obsługujemy te organy: dostarczamy informacje, organizujemy spotkania, staramy się usprawnić przepływ informacji. Natomiast na co dzień spotykamy się z tym, o czym wspominał p. Dziewulski w swojej wypowiedzi, mianowicie: z takim zintegrowanym podejściem do kwestii bezpieczeństwa. Rzeczywiście, może to taki charakter narodowy, może tak jest, że ambicje resortów, służb, powodują, że wszystko co wymaga efektu synergii, nie zawsze udaje się w sposób optymalny. Od razu tu nadmienię, że jestem pod wrażeniem tego, co jest robione w związku z Euro 2012, bo tutaj naprawdę ogromna praca jest wykonywana, idzie to bardzo sprawnie i efekt synergii jest widoczny – to jest opinia Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o nasze najważniejsze zadania to monitorujemy sytuację; monitorujemy zagrożenia, zarówno w kraju jak i za granicą. Robimy to razem z właściwymi instytucjami; jeżeli któraś z instytucji nie dostrzega zagrożeń, po prostu pytamy, dlaczego tego nie widzi, ewentualnie – może widzi, a nie mówi. Nadzorujemy spójność procedury reagowania kryzysowego; przygotowujemy wykaz infrastruktury krytycznej - jest to bardzo ważne zadanie, o którym mało się mówi. Infrastruktura krytyczna to są te obiekty, które powinny podlegać specjalnej ochronie, których zniszczenie lub naruszenie skutkowałoby bardzo daleko idącymi konsekwencjami dla funkcjonowania państwa.

Organizujemy ćwiczenia i szkolenia z zakresu zarządzania kryzysowego; ostatnio odbyły się w Warszawie dwa ważne ćwiczenia (również moi przedmówcy o tym mówili): jedno to POLONIA 2010, drugie, bardzo ważne ćwiczenie, odbyło się dwa tygodnie temu, było prowadzone pod auspicjami Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wiadomo, że nie wszystkie wnioski z tych ćwiczeń są upubliczniane, ale naszym zdaniem całkiem nieźle te ćwiczenia wyszły i bardzo dobrze pozwalają zidentyfikować te elementy, które musimy jeszcze poprawić.

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa pracuje również w zespole powołanym przez premiera w sprawie Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Mistrzostw Europy EURO 2012. W ramach tego komitetu pracują organy administracji rządowej, administracji publicznej, samorząd również. Naszym zdaniem nie ma potrzeby przygotowywania jakichś ekstra systemów zarządzania kryzysowego na wypadek EURO. Trzeba po prostu zintegrować ten system, który już istnieje, aby dobrze zadziałał podczas kolejnej imprezy, jeżeli zaistniałoby cokolwiek, co byłoby sytuacją kryzysową. Uczestniczymy w dwóch takich przedsięwzięciach: pierwsze z nich to jest koordynacja funkcjonowania i zapewnienie spójności systemów zarządzania kryzysowego, jakby – odpukać- coś złego się wydarzyło; a druga rzecz to jest przygotowanie zasad koordynacji polityki informacyjnej. Z naszych doświadczeń z tych ostatnich miesięcy i nie tylko, wynika, że media odgrywają bardzo istotną rolę społeczną, natomiast czasem nie wszyscy są świadomi potęgi oddziaływania środków masowego przekazu, zwłaszcza obrazu i skutków społecznych tych przekazów. Dlatego zasady komunikowania się, polityki informacyjnej podczas ewentualnych sytuacji kryzysowych w czasie EURO 2012 będziemy się starali realizować w maksymalnej możliwej współpracy z mediami, aby oni mieli świadomość, że właśnie terrorystom na tym zależy, że są osoby, którym zależy na rozgłosie, w związku z aktem terroru czy innym postępkami. Być może media są tutaj pewnym kluczem do lepszego zabezpieczenia tej imprezy.

Obydwa nasze projekty uwzględniają zagrożenie zdarzeniami o charakterze terrorystycznym. Jeśli chodzi o to, jaka jest rola Rządowego Centrum Bezpieczeństwa w związku z zagrożeniem terroryzmem – monitorujemy sytuację, na bieżąco. W RCB jest centrum działające w trybie dwadzieścia cztery na siedem, przez wszystkie dni w roku. Ściśle współpracujemy z naszym sąsiadem, Centrum Antyterrorystycznym ABW. Ta współpraca jest bardzo dobra, uzupełniamy się. W przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowej, która wymagałaby uruchomienia procedur zarządzania kryzysowego, natychmiast dostajemy informację. Musicie Państwo pamiętać, że w przypadku, kiedy jest sytuacja kryzysowa, czasem potrzeba kilku godzin na uruchomienie elementów zarządzania kryzysowego, to nie dzieje się tak z marszu. Stąd właśnie konieczna jest nasza bardzo dobra współpraca z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Finalizujemy już prace nad zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów w sprawie przedsięwzięć i procedur systemu zarządzania kryzysowego, wynikającego z członkostwa w NATO. Mam tu na myśli przede wszystkim tzw. stopnie alarmowe; chcemy te stopnie alarmowe zintegrować z polskimi przepisami, żeby nie było więcej wątpliwości, plus- oczywiście- realizacja zadań w ochronie infrastruktury krytycznej. Jeszcze raz chciałbym zauważyć: to jest ten element infrastruktury państwa, gospodarki - bo nie tylko jest to infrastruktura w rękach państwa, ale również prywatnych – która jest szczególnie narażona na akty terroryzmu. To jest rola RCB, bardzo mało zauważana, natomiast bardzo ściśle współpracujemy z ministrem gospodarki czy ze skarbem państwa czy z właściwymi służbami, jeżeli chodzi o ochronę tej infrastruktury. Lada moment rozpocznie się proces powoływania pełnomocników tej infrastruktury, ale to jest pewien detal.

Proszę Państwa, żeby nie przedłużać, to ja szybko przeskoczę do naszej oceny aktualnej sytuacji. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa bierze udział w różnych gremiach, pracach grup, zespołów: Międzyresortowym Zespole do Spraw Zagrożeń Terrorystycznych, stałych grupach eksperckich. Naszym zdaniem w chwili obecnej Polska nie jest głównym celem ataków terrorystycznych. Natomiast biorąc pod uwagę sytuację w Europie, biorąc pod uwagę, że obecnie wewnętrzne granice Unii są łatwe do przekroczenia, biorąc pod uwagę sytuację na Zachodzie Europy, którą Państwo zapewne też śledzicie – nie można wykluczyć, że sytuacja ta ulegnie zmianie. Kiedy to będzie – nie wiemy, ale właśnie to jest element tego wcześniejszego przygotowywania się, myślenia na ten temat. W stu procentach zgadzamy się z oczywistym twierdzeniem, że EURO 2012 stwarza świetną okazję do aktu terroru i dlatego też monitorujemy tutaj, bierzemy udział w pracach różnych gremiów, grup, aby po prostu

wspierać tą naszą ponadresortowością i szybkością w działaniu, prace gremiów merytorycznych.

I jeszcze jedna rzecz: w kwietniu tego roku pojawił się taki głos, że Polska nie jest gotowa na atak terrorystyczny, bo obywatele nie są zbyt świadomi. Powiedziałem wtedy: Rzeczywiście, Polska jest krajem stosunkowo bezpiecznym, jeżeli chodzi o zagrożenie terroryzmem. Zagrożenia naturalne są bezwzględnie naszymi priorytetowymi zagrożeniami: powódź, gradobicia, trąby powietrzne, są o wiele bardziej prawdopodobne, niż atak terrorystyczny. Ale to potencjalne zagrożenie atakiem terrorystycznym jest, dlatego szczególnie istotna jest – skoro Polska nie jest dotknięta takim zagrożeniem bezpośrednio – aktywność w fazach zapobiegania i przeciwdziałania; to, o czym powiedziałem wcześniej. Jeżeli będziemy realizowali swoje zadania odpowiednio wcześniej, wyprzedzająco - i tutaj oczywiście ukłon w stronę służb – rozpoznając dane środowiska czy osoby, wymieniając informacje, przeciwdziałając, to wtedy i skala zagrożenia będzie mniejsza i konieczność reagowania w przypadku zmaterializowania się zagrożenia będzie łatwiejsza. Jeśli zaś chodzi o samą ocenę zjawiska - czym jest terroryzm? Tutaj Pan Boniek dobrze ujął ten temat: to jest bardzo szerokie, złożone zagadnienie. Siedzi koło mnie niejeden ekspert, więc nie będę rozwijał tematu. W RCB staramy się patrzeć na zagrożenie terrorystyczne w różnych perspektywach. Mamy kilku analityków, siedzimy nad tym i uważamy, że jest to zagrożenie realne, musimy się z nim liczyć.

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo serdecznie dziękuję. Za najważniejszy element warto też uznać słowo : „spójność”, które padło kilkakrotnie w Pańskim wystąpieniu i o to chyba dzisiaj chodzi: żeby ustalić, na ile te nasze koncepcje i strategie są spójne.

Pan Krzysztof Lidel – ekspert prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego i oczywiście pytanie o stopień zagrożenia terrorystycznego.

KRZYSZTOF LIDEL:

Przez ostatnie trzy lata miałem okazję pracować dla rządu amerykańskiego, konkretnie: dla Narodowego Centrum Kontrterrorystycznego, gdzie zajmowałem się analizą prognostyczną.

Udało mi się poznać pewną nową filozofię w walce z terroryzmem, czy też podejście – pozwolicie Państwo, że ja będę opowiadał o tym, jak jest na świecie, a wnioski będziecie Państwo wyciągali sami, ewentualnie te, które będą oczywiste, postaram się przytoczyć.

Jeżeli chodzi o to pierwsze pytanie, to dzisiaj tak naprawdę, nikt na świecie nie dyskutuje przy imprezach masowych o skali zagrożenia; dlatego że dzisiaj imprezy masowe: sportowe, polityczne, społeczne, kulturalne, o takiej skali jak EURO 2012, to nie są czynniki wzrostu zagrożenia. Dzisiaj na świecie są one traktowane jako czynniki determinujące zagrożenie. Więc bez względu na informacje operacyjne o zagrożeniu lub ich braku, w momencie, kiedy organizuje się taką imprezę, zakłada się, że to jest impreza o najwyższym poziomie zagrożenia, jeżeli chodzi o zamachy terrorystyczne. Jakie czynniki o tym decydują? Między innymi te, o których wspominał p. Dariusz Deptała, pokazując, dlaczego imprezy masowe są celem ataków terrorystycznych.

Drugi element, który udało mi się poznać m. in. w Stanach Zjednoczonych – kiedy my mówimy o przygotowaniach do bezpieczeństwa EURO i organizacji zabezpieczenia tej imprezy, mówimy tak naprawdę o prognozowaniu, bo ta impreza będzie za półtora roku, na poziomie operacyjnym. Nikt na świecie nie pokusiłby się o stworzenie takich prognoz, wynikających chociażby z ekstrapolacji trendów dłuższych, niż półrocznych. Więc mówienie dzisiaj, czy będziemy zagrożeni podczas mistrzostw w czerwcu 2012 roku - na tym poziomie operacyjnym nie ma większego sensu. Będziemy o tym rozmawiali za kilkanaście miesięcy, dlatego tą imprezę traktujemy jako czynnik determinujący, a nie czynnik wzrostu. Możemy pokusić się o prognozę na poziomie strategicznym: jakie będą nowe taktyki, jak terroryzm będzie się zmieniał, jaka będzie strategia terrorystów; ale to nie ma wiele wspólnego z prognozowaniem na poziomie operacyjnym. I w zasadzie tyle, jeżeli chodzi o poziom zagrożenia.

Jeżeli natomiast chodzi o system przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym, to muszę Państwu powiedzieć, że dzisiaj na świecie zmienia się filozofia walki z terroryzmem. Do tej pory oparta była na podejściu reaktywnym – przykład Londynu, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych, to właśnie przykład reaktywnego podejścia do terroryzmu, opartego w dużej mierze na systemach zarządzania kryzysowego. Wiemy, że są terroryści, że mogą dokonać zamachu terrorystycznego – doskonalimy systemy zarządzania kryzysowego i reagujemy na zamach. Oczywistym przykładem takiego defensywnego podejścia są różnego rodzaju listy terrorystów i organizacji terrorystycznych – unijne, NATO-wskie, krajowe. Dzisiaj walka z

terroryzmem ma charakter proaktywny i oparta jest w dużej mierze na ofensywnej pracy operacyjnej. Ostatnie udaremnione zamachy terrorystyczne, z płynnymi materiałami wybuchowymi; w Brukseli eliminacja jednej z grup, którą dowodziła kochanka Osamy Bin Ladena, która zajmowała się rekrutacją przy informacjach o zagrożeniu dla posiedzeń Rady Europy; udaremnione zamachy w Niemczech, w Wielkiej Brytanii – to są przykłady działań proaktywnych, opartych na metodach pracy operacyjnej. Agentura CIA i służb brytyjskich, ulokowana w obozie szkoleniowym na pograniczu Pakistanu i Afganistanu; informacje operacyjne trafiają do Wielkiej Brytanii, uruchamiana jest cała machina, zapobiegamy zamachom terrorystycznym. Dzisiaj wychodzi się z założenia, że tylko ofensywne metody mogą być metodami skutecznymi.

Natomiast istnieje kilka takich elementów, o których wiadomo, że dzisiaj muszą w systemie antyterrorystycznym funkcjonować. One niekoniecznie pokrywają się z tymi rozwiązaniami, które mamy np. z punktu widzenia doktryny Unii Europejskiej; czy systemu zwalczania przestępczości u nas w kraju, który opiera się na takich elementach: rozpoznanie, przeciwdziałanie, zwalczanie, zapobieganie. Dziś wychodzi się z założenia, że systemy antyterrorystyczne powinny składać się z czterech elementów. Pierwszy to jest ten element rozpoznania – ten, który ma polegać na zdobywaniu informacji i wyprzedzaniu działań terrorystów i zapobieganiu zamachom terrorystycznym. To, co w nim jest najistotniejsze - a co może być bolączką polskiego systemu – to są przede wszystkim pieniądze. Nie wiem, czy Państwo zdają sobie sprawę z tego, że godzina lotu nad miastem samolotu rozpoznawczego AWAKS (a to np. robią Amerykanie, w przypadku finałów w futbolu amerykańskim) to jest prawie czterysta tysięcy euro. Miałem okazję pracować z kolegą za biurkiem, z CIA, opowiadał mi, że szeregowy funkcjonariusz jego zespołu miał możliwość zapłacenia miliona dolarów za informacje o Osamie Bin Ladenie bez autoryzacji z Waszyngtonu – czyli naciśnięciem przycisku „enter” bez autoryzacji; Dopiero powyżej miliona - była konieczność autoryzowania tych pieniędzy, które można było zapłacić za informacje. To jest pierwszy element.

Drugi element, w przypadku rozpoznania, to jest z kolei tzw. zarządzanie informacją. To, co dzisiaj u nas, w naszych strukturach, próbuje robić Centrum Antyterrorystyczne Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Co tu z kolei jest najistotniejsze? Wbrew pozorom – przepisy prawa. My jesteśmy jednym z niewielu krajów na świecie, w którym wymiana informacji między służbami – a my mamy wielość służb i nakładanie się kompetencji – odbywa się na podstawie umów i porozumień. A jak sama nazwa wskazuje – jak się ktoś

umówił lub dogadał, to równie dobrze może przestać się umawiać i dogadywać. Wszędzie na świecie jest to regulowane ustawowo; gdzie mówi się, jaka informacja, w jakiej formie, komu, kiedy ma być przekazana i wtedy nie problemów, które ja znam ze swojego doświadczenia w administracji, kiedy dwóch kolegów, którzy się lubią i szanują, są po dwóch stronach łączy i oni się dogadują; gorzej, jak są tacy, którzy niespecjalnie za sobą przepadają i to tak naprawdę bardzo mocno paraliżuje funkcjonowanie systemu nazywanego zarządzaniem informacją.

Profilaktyka czyli tzw. prewencja jako ten drugi element. To, co jest najistotniejsze na świecie, a czego ja nie zauważam w polskim systemie, to jest przede wszystkim to, że my nie organizujemy ćwiczeń z udziałem społeczeństwa. Cele „miękkie”, o których wspominał p. Deptała, to są cele, w których ofiarami czy celem zamachu będą zwykli ludzie. Nie funkcjonariusze służb specjalnych, straży pożarnej czy policji, tylko zwykli ludzie. Jako wykładowca Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, wiem od funkcjonariuszy, którzy mieli okazję brać udział np. w akcjach ewakuacyjnych, że nawet najlepiej wyszkolony funkcjonariusz, jeżeli po drugiej stronie nie ma partnera do współpracy – a więc nie ma obywatela, który jest odpowiednio przeszkolony czy uświadomiony – będzie realizować zadania w sposób dużo bardziej skomplikowany, a przede wszystkim – czasochłonny. W przypadku ewakuacji to akurat odgrywa bardzo ważną rolę. Jak Państwo wiecie, większość ćwiczeń, które się odbywają, to są ćwiczenia decyzyjne, ćwiczenia, gdzie nasze służby doskonalą swoje umiejętności, natomiast w ogóle nie ćwiczy się z udziałem społeczeństwa, co w systemie profilaktyki okazuje się dużym problemem. Miałem okazję gościć, pracując jeszcze w ministerstwie, chłopaka z Gdańska, który był ranny w zamachu terrorystycznym w Londynie; był w tym wagoniku, który został najniżej zaatakowany. On brał wcześniej udział w kilku ćwiczeniach ewakuacji metra londyńskiego i w momencie, kiedy doszło do zamachu, był w stanie przede wszystkim panować nad paniką, był w stanie odpowiednio reagować itd.

Trzeci element to jest element zwalczania terroryzmu. Oglądaliście Państwo filmy, m.in. „Monachium”, gdzie na lotnisku używano strzelców wyborowych; podobnie w Atlancie. Dla większości z Państwa nie jest to tajemnicą – w Polsce nie wolno użyć strzelca wyborowego. Nie mamy podstaw prawnych do tego, aby nasi antyterroryści używali strzelców wyborowych. To jest mniej więcej taka sytuacja, że my tym chłopakom kupujemy granaty, karabiny, mundury, a potem nie dajemy im narzędzia do tego, żeby mogli to stosować. Drugi element, bardzo istotny, o którym chciałbym powiedzieć. Do tej pory nikt w Polsce nie odpowiedział na pytanie, jak sobie porazić z tzw. casusem tykającej bomby; dodam, że nie

jest to casus tylko polski. Zakładamy teoretyczną sytuację: oficerowie ABW zatrzymują czterech Arabów, podejrzewanych o dokonanie zamachu; podczas przesłuchania oni zeznają: „Tak, rozłożyliśmy cztery ładunki skażone radiologicznie na terenie Warszawy”. Dalsze pytania – oni mówią: „Nie, nie powiemy”. I dzisiaj najbardziej ofensywną metodą przesłuchań, jaką dysponują nasi funkcjonariusze, jest metoda: „na dobrego i złego policjanta”. Jeden im da kawę posłodzoną, drugi powie, że gorzką. I to jest wszystko, tak? To jest jeden z tych elementów, który w ogóle nie funkcjonuje w systemie prawnym, nasi oficerowie nie mają narzędzi tzw. ofensywnych przesłuchań. I w zasadzie tyle, jeżeli chodzi o kwestie rozpoznania.

I ostatni element – poza koordynacją, której nie będziemy pewnie poruszali, bo nie jest to odpowiednie miejsce - element minimalizacji i likwidacji skutków czyli ten element zarządzania kryzysowego, który osobiście oceniam najwyżej, jeżeli chodzi o polski system przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym. Pojawiła się w wypowiedziach, kwestia wolontariatu. Pamiętacie Państwo te dyskusje na temat ludzi, którzy będą wykorzystywani w wolontariacie, a np. nikt im nie da wolnego w pracy albo nie mamy wypracowanego systemu zwrotu kosztów. Np. ćwiczenia w supermarketach. W Polsce nie ćwiczy się w supermarketach, bo państwo nie wypracowało systemu, który pozwalałby zwracać koszty ich właścicielom za wypożyczenie obiektu do ćwiczeń np. w ciągu dnia czy kilku godzin. Natomiast osobiście uważam, że element minimalizacji i likwidacji skutków – to jest jeden z najlepiej funkcjonujących systemów, elementów w systemie przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym.

MARIA WĄGROWSKA:

Ponieważ mówił Pan o potrzebie uświadamiania społeczeństwa, w każdym razie zainteresowanych osób, to myślę, że jeszcze będziemy, jako Stowarzyszenie Euro – Atlantyckie podnosić w przyszłości tę kwestię i będzie nadarzała się okazja, żeby odpowiedzieć i na te pytania. Podniesiono tu kwestię rozpoznania jako wręcz kluczową. Jak na to patrzy były szef Urzędu Ochrony Państwa? Czy uważa rozpoznanie za rzeczywiście mocną stronę wszystkich służb, zajmujących się walką z terroryzmem, czy przeciwdziałaniem terroryzmowi?

GROMOSŁAW CZEMPIŃSKI:

Właściwie tutaj tyle już zostało powiedziane, że niewiele jest do dodania. Oczywiście, można mówić tylko z punktu widzenia praktyka, jak to wszystko na co dzień funkcjonuje. To wszystko, co tu dzisiaj usłyszeliśmy powinno odstraszyć każdego potencjalnego terrorystę, bo jesteśmy dobrze przygotowani, mamy wszystkie niezbędne narzędzia (co do tego, nie mam wątpliwości), a ponadto jesteśmy przecież częścią społeczności wywiadowczej, która odgrywa w tym wszystkim kluczową rolę. Jak tutaj wielokrotnie było powiedziane – rozpoznanie jest najważniejsze czyli to wszystko, co się wiąże z prewencją. Pamiętajcie: największym sukcesem jest nie dopuścić do zamachu. Oczywiście, te przygotowania na wypadek zamachu są bardzo kosztowne i obejmują ogromną gamę różnego rodzaju przedsięwzięć, instytucji i narzędzi, ale one okazują się w końcu zawodne, dlatego że terrorysta działa z zaskoczenia, jest nieprzewidywalny.

Tutaj mówiliśmy między innymi o środkach przekazu (ja jak mam okazję, to o tym mówię), że nie zdają sobie sprawy, że coś raportują bardzo rzetelnie, a w tym czasie ładują akumulatory dla różnych psychicznych osób. Najprostszym przykładem jest to, czego wszyscy doświadczamy, jak gdzieś są wielkie pożary lasów i telewizja to transmituje, to wielu piromanów nie może usiedzieć w domu, już by chciało pójść i też coś podpalić. I tak samo jest, gdy środki masowego przekazu relacjonują wydarzenia z zamachów terrorystycznych. To jest właśnie ten cel, który chcieliby osiągnąć terroryści. Oczywiście, pamiętajmy o tym, że terroryzm nie wziął się znikąd, bo państwa dołożyły ogromnych wysiłków, by wyszkolić terrorystów, nauczyć ich wysadzać, nauczyć ich zdobywać informacje wywiadowcze, potrzebne do rozpoznania celu; myśląc, że uda się ich ukierunkować. Jak wiecie, nie udało się to Rosjanom, nie udało się to Amerykanom. W związku z tym dzisiaj wszyscy uważamy, że musimy się w tej sprawie zjednoczyć i to jest chociaż jedna wieka korzyść z tego, że ten terroryzm wszystkich przeraził. To jest powodem, dla którego nawet ci wielcy mówią: „Musimy mówić w tej sprawie jednym głosem, musimy pozbawić terrorystów narzędzi”.

To, co się stało w Stanach Zjednoczonych spowodowało ogromny wysiłek tego kraju i tu kolega miał szczęście być wśród nich i widzieć, jak to funkcjonuje, by uszczelnić system antyterrorystyczny. W ogóle się do tego nie porównujemy. My naprawdę wyjątkowo daleko jesteśmy od tego miejsca. Wymaga to ogromnych kosztów, ja uważam, że warto o tym mówić. Ale ten atak zarazem pokazał, że wszystkie informacje służby miały. Jakby się to

złożyło razem, nie byłoby zamachu. Ale ta ilość informacji, z uwagi na liczbę służb, jest tak duża, że czasem ciężko je dobrze odczytać. W związku z tym jedno z podstawowych narzędzi, to narzędzie, które pozwoli odpowiednio analizować. Oficer wywiadu uczony jest tego, że ma przekazywać prawdę i całą prawdę, ale musi sobie zdawać sprawę, że niestety, terroryści też mają swój wywiad. Jak wiecie, służby potrzebują terrorystów, żeby mieć osiągi, a terroryści potrzebują wejść w kontakt ze służbami, żeby wiedzieć, do czego oni zmierzają. To jest bardzo trudna i ryzykowna gra dla każdego i właściwie płaci się za nią życiem. To jest powodem tego, że od dłuższego czasu służby „ładują” w swoje komputery niewyobrażalną ilość informacji. To powoduje ograniczenie naszej wolności. Zastanawiam, czy takie narzędzie można sprowadzić do Polski, bo myślę, co się stanie, jak zmieni się rząd i kto inny dostanie to do ręki. Żeby skutecznie walczyć z terroryzmem musimy się świadomie godzić na ograniczenia naszych praw. Ten system, który mają Amerykanie, jest niedościgniony i nie myślmy o takim, Zresztą pracujemy w bardziej złożonych warunkach geofizycznych, w związku z tym Europa jest bardziej dostępna. Potencjalnych terrorystów w różnych krajach jest ogromna ilość i oni nie będą mieli żadnego problemu, żeby się przemieszczać. Czego potrzebują do tego wszystkiego? Rozpoznania, pieniędzy, ludzi, materiałów wybuchowych czy broni. To jest istotny element, czy służby na to zwracają uwagę.

Jak doprowadzić do tego, żeby oni nie byli w stanie otrzymać wszystkiego, co jest potrzebne do zamachu. Pamiętajmy, że dzisiaj, poza tymi spektakularnymi zamachami po 11 września, nie było ich aż tak dużo. Oczywiście, bolesne: Londyn, Madryt. Pamiętajcie o tym że w Londynie bardzo złożona jest ta społeczność; tam bardzo dużo ludzi mieszka, pracuje, funkcjonuje i jak ich kontrolować? Żeby się zastanowić, czy ten, który urodził się w Wielkiej Brytanii, czy za chwilę coś się w nim nie obudzi? Bo podział religijny na świecie jest wyjątkowo trudny.

Ale to, co się dzieje w Afganistanie, (żałuję, że nie mogłem być na debacie o Afganistanie), dla wielu ludzi jest niezrozumiałe, zresztą u nas też często pada pytanie: co my robimy w Afganistanie? Ale Afganistan to była jedna wielka baza terrorystów. Było to miejsce, gdzie bez żadnego problemu dostawało się broń; zresztą, co też jest bardzo ważne, tam jest pieniądz, niekoniecznie taki, jak nam się wydaje, namacalny, ale bardzo potrzebny w świecie przestępczym: narkotyki.

Już nie będę wam mówił o tym, że Al Kaida zrodziła się właściwie z talibów, a talibowie dostali niesamowitych instruktorów; moi najbliżsi koledzy ze Stanów Zjednoczonych ich szkolili. To powoduje, że dzisiaj, Al Kaidzie, temu najbardziej radykalnemu ruchowi terrorystycznemu trudniej myśleć o Europie... Gdyby nam się udało realizować w społeczności wywiadowczej tę solidną, szczerą współpracę między sobą; wymieniać się bazami na temat potencjalnych terrorystów – skuteczność byłaby nieporównywalna.

Często buntujemy się na to, że nasz system bankowy się uszczelnia, że coraz trudniej jest płacić gotówką, że coraz trudniej jest obracać gotówką. Wynika to z tego, że to jest jedno ze źródeł finansowania terroryzmu i to jest jedna z metod ochrony, bolesna dla przeciętnego obywatela. To, że możemy (choć różnie jest z tym szczególnie w prawie polskim), zakładać lub nie, podsłuchy – to też jest element prewencji; element, który mam nam pozwolić żyć bardziej spokojnie.

Oczywiście Polska zwraca na siebie uwagę nie dlatego tylko, że ma EURO 2012, tylko że od dłuższego czasu jesteśmy solidnym partnerem Stanów Zjednoczonych. Braliśmy udział w wojnie w Iraku, jesteśmy w Afganistanie. W Polsce trudno jest przemycić ludzi, którzy zostaną niezauważeni. Domyślcie się, że nasze służby dobrze kontrolują na miejscu mniejszości; dobrze kontrolują to, co się dzieje w zakresie ruchu turystycznego, to, co się dzieje w bankach, w różnego rodzaju wymianie. Ale EURO 2012, a szczególnie to, że będzie z nami Ukraina, powoduje ułatwienie. Nie chcę powiedzieć za dużo, ale my zarazem, jakby to powiedzieć, jesteśmy pobłażliwi dla różnego rodzaju ruchów wyzwolenческих, nigdy nie zastanawiamy się czy za to nie przyjdzie nam zapłacić kiedyś ceny. Ale mówię to tylko dlatego, że służby muszą o tym myśleć, bo muszą myśleć o tym, gdzie jest to potencjalne zagrożenie. Wymiana informacji między służbami jest bardzo solidna, bardzo duża, mimo że nasze służby przeszły ogromne wstrząsy. Ale można powiedzieć, że służba wywiadu cywilnego zrobiła to w miarę spokojnie, sukcesywnie, jak wiecie, w wojskowym było to bardziej raptownie, ale mamy zaplecze w postaci innych służb, które są zainteresowane tym, żeby u nas także skutecznie działała możliwość zapobiegania terroryzmowi. Żeby podkreślić, jak niektóre służby globalnie podchodzą do tematu wyszukiwania potencjalnych terrorystów – gdy pokazywaliśmy dla jednej z naszych służb, jak działa system w jednym z krajów i spytaliśmy się przedstawiciela tej służby: „Niech pan sobie wymyśli dowolne nazwisko, z kręgu pana znajomych, w miarę obojętne, żeby się pan nie bał, że to, co pan usłyszy, będzie kłopotliwe”. Jeden z uczestników rzucił jakieś nazwisko. Trwało to, bo ja wiem, pięć minut, może sześć i był osiemdziesięciostronicowy raport na temat tego człowieka, w tym –

niesamowita ilość kontaktów, które posiada. Zaczęliśmy się zastanawiać, skąd.. Mówię: „Panowie, to co, on jest na indeksie tej służby?” Nie, zupełnie przypadkowy obywatel, ale ze źródeł jawnych można aż tyle wyciągnąć.

Na koniec jeden apel, którym chciałem się przyłączyć tutaj do kolegi: rzeczywiście często słyszymy komunikaty, że nie ma zagrożenia, że jesteśmy przygotowani, czekamy na ewentualnych terrorystów. Oczywiście, mając przygotowany system działań, mamy nadzieję, że będą zniechęceni. Na szczęście, było parę prób i ABW, które ma to centrum koordynacyjne, w porę paru potencjalnych zamachowców unieszkodliwiło. Ale to, co kolega powiedział: nie potrafimy działać zespołowo. Już nie będę mówił, jak to wygląda między służbami państwowymi, które zresztą nie mają wspólnej łączności, ale może do 2012 to będzie; wiemy, że środki na to są i czasem, gdy przychodzi do poważnych ćwiczeń, (których jest mało), ta koordynacja nie zawsze wychodzi najlepiej.

Ale już wiemy, jak ma to być, więc na pewno będzie coraz lepiej. Nie opieramy się na współpracy z obywatelami i z instytucjami, które często myślą tak, jak w swoim czasie powiedział minister Klich: my mamy dobrze zabezpieczone obiekty. On zapomina, że mówi o obiektach ‘twardych’ czyli rządowych, które rzadko są celem ataków terrorystów, a zapomina o zwykłych obywatelach, zwykłych ludziach, w których jest ogromny potencjał. Każdy z nas jest bardzo spostrzegawczy, dostrzega bardzo wiele rzeczy, których na co dzień służby nie są w stanie dostrzec i który potrafi wzbogacić system informacji o spostrzeżenia, które na co dzień wydają się bardzo niewinne. Tyle. Dziękuję bardzo.

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo serdecznie dziękuję Panu i wszystkim panelistom. P. Goliszewski jeszcze prosił o głos i mam nadzieję, że p. Janusz Onyszkiewicz zechce się podzielić jeszcze jakąś refleksją.

MAREK GOLISZEWSKI:

Bardzo dziękuję za wszystkie głosy. Celem tej dyskusji było spojrzenie na to wszystko, co nazywa się naszym bezpieczeństwem i wyciągnięcie jakiś wniosków. Wniosków, o których później my – jako Stowarzyszenie – możemy publicznie powiedzieć prezydentowi, premierowi, opinii publicznej, dziennikarzom itd., nie licząc się kompletnie z żadnymi

uwarunkowaniami. Możemy zrobić to, czego część z naszych gości zrobić nie może. Teraz jestem właśnie w pewnej rozterce, bo z jednej strony to wszystko, co było w pierwszej części mówione w kontekście piłkarskich mistrzostw EURO 2012 pokazuje, że - upraszczając - wszystko jest O.K. Ale druga część pokazuje, że nie jest O.K. [niesłyszalna uwaga z sali, śmiech]. Z punktu widzenia zwykłego obywatela, takim jak ja jestem, to nie jest O.K. Problem nieco przypomina też problem NATO, nad którym dzisiaj się zastanawiamy. Za chwilę będzie szczyt w Lizbonie, który zaklepie nową strukturę, nowe zasady działania NATO, itd. Ale polscy obywatele w dalszym ciągu mają bardzo poważne wątpliwości - jeżeli w ogóle interesują się tym problemem - czy NATO jest w stanie nas obronić. Tutaj rysuje się podobny problem: czy my naprawdę jesteśmy bezpieczni. Służb jest strasznie dużo, ale jeżeli nie ma takiej wymiany informacji, takiej koordynacji i jednego ośrodka dowodzenia, to w sytuacji nie tylko zagrożenia, ale prewencji, przygotowywania się na zagrożenie - jest bardzo cienko. Dlaczego doszło do 11 września w Nowym Jorku? Jeżeli czytaliście Państwo książkę Boba Woodwarda o tym wydarzeniu, to okazuje się, że CIA, FBI i wszystkie inne służby miały poszczególne informacje, tylko nie za bardzo wymieniały się między sobą. Ale jak się w końcu dogadały, że trzeba pani sekretarz stanu, pani Condoleezza Rice to przesłać, to ona po prostu nie miała czasu, żeby się z nimi spotkać. Powiedzmy, że mamy jakiś sygnał, że jesteśmy zagrożeni. Czy jest jeden ośrodek dowodzenia, jeden człowiek, który naciska guzik? Czy to wszystko działa w sposób zorganizowany, zsynchronizowany? Jeśli tak, to dobrze. Jeśli nie - to tutaj jest od razu moja deklaracja. Może Państwo wszystkiego nie mogliście powiedzieć, ale deklaruję, że to wszystko, co was boli, jeżeli jakimś kanałem możecie dostarczyć Stowarzyszeniu, to my o tym głośno powiemy; tak, żeby nie było wiadomo, skąd ta informacja była. Szkoda trochę, że wyszli koledzy z ABW i Centralnego Biura Śledczego, bo zdaje się, że ta dyskusja nie powinna również ich ominąć. Oczywiście, jeżeli policja, służby specjalne nie mają tych narzędzi, o których mówiono: snajper, metody przesłuchań, pieniądze itd., to pytanie, jak mamy się bronić? Jeśli tych narzędzi nie ma, rzeczywiście, w pewnym momencie my się nie obronimy. Kończąc - chcę ponowić propozycję spotkania za jakiś czas w trybie roboczym.

Stowarzyszenie może krzyczeć otwartym głosem o tych sprawach. Członkami stowarzyszenia są i prezydent państwa i minister obrony. Powiemy.

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękuję bardzo. Pan Lidel poprosił jeszcze w trakcie Pana wypowiedzi o głos, jak rozumiem, ad vocem. Bardzo proszę.

KRZYSZTOF LIDEL:

Dobrze by było, żebyśmy nie wyszli stąd z przekonaniem, że nie mamy struktur w zakresie koordynacji i obiegu informacji, bo te struktury mamy. Rzeczywiście jest tak, że Centrum Antyterrorystyczne jest w założeniu tą strukturą, która ma koordynować informacje. My mamy ciała koordynujące na poziomie politycznym, takie jak: Międzyresortowy Zespół do spraw Przeciwdziałania Zagrożeniom Terrorystycznym, jak grupa ekspercka. Natomiast to, co jest istotne, o czym mówił tutaj p. generał, w momencie, kiedy mamy taką ilość informacji - musimy potrafić zarządzać informacją. Dzisiaj koordynacja obiegu informacji to nie może być prymitywny element – wsadzę do garnka, wymieszam i oddam. To musi być naprawdę dość wyrafinowany system, który w skrócie sprowadza się do podstawowego założenia, że będziemy pracowali na informacjach w czasie rzeczywistym czyli od momentu zaistnienia informacji do czasu jej wykorzystania będzie to jak najkrótszy okres. Każde ogniwo pośrednie powodują, że ta informacja będzie już nieaktualna. Jeśli mówiłem o braku pieniędzy w przypadku korelacji informacji, to miałem na myśli takie elementy, jak to, że my nie dysponujemy satelitami. Dzisiaj prowadzenie operacji antyterrorystycznej na świecie to jest przede wszystkim dysponowanie sprzętem technicznym, który pozwala zarządzać informacją w czasie rzeczywistym. I jest rzeczywiście tak, że w kraju powstają te struktury. W mojej ocenie one są niedoskonałe, wiele elementów wymaga jeszcze doprecyzowania; ale nie jest tak, że rozwiązań nie ma. Natomiast wydaje mi się, że ze względu na postęp technologiczny, dzisiaj potrzebne są nam wyrafinowane metody do zarządzania, mechanizmy, narzędzia, jakbyśmy tego nie nazywali. To jest chyba większym problemem, niż same pomysły, bo one – lepiej, gorzej, ale już funkcjonują.

MARIA WĄGROWSKA

Dziękuję bardzo. Była mowa o pomysłach, była mowa o zarządzaniu. Prezes Goliszewski postawił bardzo proste, jednoznaczne pytanie, z punktu widzenia obywatela. Otóż: kto naciska ten guzik?

RYSZARD SIEWIERSKI:

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa jest swoistym arbitrem: monitoruje zagrożenia, procedury, organizacje. I ja chciałbym usłyszeć, po tej debacie, czy p. dyrektor ma diagnozę tego etapu przygotowań, zarówno ze strony rządowej, jak i piłkarskiej EURO 2012.? Czy można taką diagnozę postawić na tym etapie? To byłoby pierwsze pytanie. Drugie pytanie jest takie: EURO 2012 to jest impreza dwóch państw: Polski i Ukrainy. Nie usłyszałem, jaka jest współpraca w zakresie m.in. organizacji, którą tutaj prezentowaliśmy: bezpieczeństwa i organizacji całej imprezy EURO 2012; jaka jest koordynacja z Ukrainą; jakie są podobieństwa, które na Ukrainie występują, czy w tym zakresie możemy spodziewać się jakiś zagrożeń, powiedzmy obniżenia poziomu współpracy. To jest druga kwestia. I jeszcze jeśli chodzi o element prewencyjny – rozumiem, że sprzedaż biletów będzie personalnie określona i pewne rozpoznanie prewencyjne będzie mogło być prowadzone, że te kanały informacyjne w sensie prewencyjnym są zorganizowane, działają i będą się rozwijały.

MARIA WĄGROWSKA:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o dalsze pytania.

GRZEGORZ KWATOS [nazwisko niewyraźne]

Jestem ze Straży Granicznej Mam takie pytanie, odnośnie praktycznej formy działalności służb. Czy są jakieś plany wprowadzenia kontroli granicznej na naszej zachodniej lub południowej granicy?

ANDRZEJ KOPCZYŃSKI:

Chciałbym nawiązać do tego, co tutaj Pan mówił o ćwiczeniach antyterrorystycznych. Wydaje mi się, [na podstawie] obserwacji Internetu i prasy, że to jest wszystko jest pięknie, ładnie, ale na papierze. No bo co to jest za ćwiczenie antyterrorystyczne – z całym szacunkiem dla antyterrorystów - jeżeli on wie, kto jest zakładnikiem, a kto terrorystą?

SEBASTIAN REJAK:

Jestem z MSZ. Słyszeliśmy wiele razy, jak ważne jest rozpoznanie. Czy już są podejmowane, ewentualnie jak zaawansowane są działania rozpoznawcze w kierunku spodziewanych źródeł osobowych, środowiskowych, skąd mogą nadejść ataki?

MARCIN WASZCZUK

Jestem szefem sztabu związku strzeleckiego STRZELEC. Chciałem zadać pytanie szanownemu gremium w sprawie wykorzystania organizacji pozarządowych. Mam na myśli oczywiście te organizacje, które są, w dobrym tego słowa znaczeniu, przygotowane do wsparcia Państwa działań w przypadku EURO 2012. Wspomnę, że w ubiegłym miesiącu batalion strzelców (mamy nomenklaturę wzorowaną na Wojsku Polskim, z racji historii i marszałka Piłsudskiego) wsparł Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Warszawie, to była próba naszych działań. Strzelcy spisali się tam dobrze. Jakie są plany wykorzystania organizacji pozarządowych,? Jednocześnie zgłaszam akces i zainteresowanie współpracą z Państwem i wsparcie, oczywiście tam, gdzie strzelcy będą mogli spełnić swoją rolę.

MIŁOSZ DORSZ:

Jestem obecnie ekspertem Polskiego Klubu Infrastruktury Sportowej. Pozwolę sobie zadać dwa dość szczegółowe pytania. Pierwsze do p. dyrektor Gawor: jeżeli mówimy o pakietowej transmisji danych cyfrowych i mowy, bo to mnie interesuje - MSWiA od wielu lat usiłuje poradzić sobie z tym problemem, to nie jest proste i budując taki system powinniśmy brać pod uwagę różne fluktuacje, które zachodzą na rynku politycznym, Ale konkretne pytanie brzmi: jaki integrator systemowy możecie Państwo zastosować, kiedy może przejść testy i kiedy może zostać wdrożony? To jest pierwsza rzecz. I drugie pytanie, do p. Deptały: w rozpoznaniach pirotechnicznych, które będą wykonywane prewencyjnie - mam nadzieję profesjonalnie i z użyciem odpowiedniego sprzętu – może się zdarzyć taka sytuacja, że będą musiały być wykonywane równolegle w różnych miejscach. Bo liczba informacji na temat problemu, zanim zostanie zweryfikowana i oceniona absorbuje siły policyjne, wykwalifikowanych pirotechników, pododdziałów, których jest w strukturach, jest tyle, ile

jest. Natomiast w momencie uzyskania sygnałów, które mogą być powielane celowo, w różny sposób w różnych ośrodkach, musimy podjąć działania, ale jak to zrobić?

LESZEK ARTEMIUK prezes Polskiego Stowarzyszenia Specjalistów Bombowych

Mam pytanie do Pana Dziewulskiego. Ja zwróciłem uwagę na miękkość i wygodę obsługi kibiców. Ja rozumiem, że spodziewacie się Państwo takich działań, które nie będą dotyczyły osobistej kontroli kibiców. Taka miękkość kosztuje. Chciałbym poznać koncepcję skutecznych sprawdzeń, może nawet szczególnie pirotechnicznych z zastosowaniem tej miękkości, a nie z zastosowaniem bardzo drogiej technologii. Chciałbym też wiedzieć, kto te sprawdzenia będzie robił, bo nie może tego robić policja, mogą to robić służby typu agencje ochrony, a jak rozumiem, nie jest dzisiaj jasne, która agencja ochrony i czy są przygotowane, czy mają drogi sprzęt. Nikt nie kupi sprzętu na mistrzostwa Europy, taki sprzęt kosztuje miliony. Więc jaka jest koncepcja takich działań? Chciałbym żebyście się Państwo – szczególnie odnoszę się do decydentów, reprezentujących stronę rządową – powstrzymali od oceny zagrożeń terrorystycznych. Tutaj te apele padały z prawej strony i ja je rzeczywiście popieram. Jeżeli przyjmiemy założenie, że w jakiś sposób zagrożenie terrorystyczne jest ograniczone, niepełne, wątpliwe – to nie będziemy dobrze przygotowani. Tylko przyjęcie pewnika, że takie zagrożenie jest realne, możliwe i nastąpi – pozwoli nam się dobrze przygotować.

KATARZYNA KOŁODZIEJCZYK:

Ja chciałam zapytać o cyberprzestrzeń i telekomunikację. Wszystko zawisło, że się tak wyrażę, na możliwości wykonania jednego telefonu. Jak wygląda zabezpieczenie telekomunikacji i cyberprzestrzeni?

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo dziękuję. Czy Państwo mają jeszcze jakieś pytania, uwagi, komentarze, czy mogę już oddać głos naszym panelistom? Dziękuję, nie widzę pytań. Może zaczniemy od – jak mówi p. Goliszewski – lewej strony czyli od p. dyrektora Samsonowicza – Górskiego. Bardzo proszę.

MARCIN SAMSONOWICZ - GÓRSKI:

Dziękuję bardzo. Staralem się notować te pytania, które mnie dotyczą, więc odpowiem. Najpierw odpowiedź dla p. generała Siewierskiego. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa nie zarządza całym programem przygotowania zabezpieczenia od strony bezpieczeństwa EURO 2012. My jesteśmy tylko jednym z członków zespołu, który Prezes Rady Ministrów powołał. Ja się tu powstrzymam od globalnych, ogólnych ocen, dlatego że nie mam aż tak bardzo szczegółowej wiedzy, jak ma na pewno minister spraw wewnętrznych i administracji czy p. Adam Rapacki, który z ramienia ministra spraw wewnętrznych tutaj te prace koordynuje. Być może p. Deptała jakoś do mojej odpowiedzi nawiąże.

Mogę powiedzieć, że w tych komponentach, na których my pracujemy, prace posuwają się do przodu i nie widzimy tu jakiś specjalnych zagrożeń. Oczywiście, robimy analizę ryzyka, bo zawsze się robi analizę ryzyka czyli te słabe elementy, które mogą nam nie wyjść, albo na które trzeba szczególnie zwrócić uwagę. Jednym z tych elementów, mówiła zresztą o tym p. Ewa Gawor, mianowicie: zakładamy taką sytuację, że w tym samym czasie, kiedy mamy mistrzostwa i mecze, zdarzą się jakieś inne sytuacje kryzysowe, wymagające zarządzania kryzysowego. No i jak się przygotowujemy? Otóż w Krajowym Planie Zarządzania Kryzysowego, nad którym pracujemy, będą dwie, dodatkowe, specjalne procedury wprowadzone, których do tej pory nie było. Pierwsza to będzie procedura na brak procedur – co zrobić, jeżeli stanie się coś, czego nie przewidzieliśmy; a druga procedura to będzie właśnie procedura, kiedy mamy do czynienia z nałożeniem się w tym samym czasie kilku sytuacji kryzysowych, biorąc pod uwagę siły i środki, którymi dysponujemy; czyli trzeba będzie działać tam, gdzie realne zagrożenie jest największe, a mniej intensywne działania prowadzić na innym kierunku. Chciałbym też nawiązać do ćwiczeń. Rzeczywiście, te ćwiczenia, które były prowadzone, nie uwzględniają tego komponentu realnego czyli są to ćwiczenia sztabowe. Zgadzam się, że powinno być więcej ćwiczeń z udziałem obywateli, czy takich ćwiczeń nieprzewidywalnych, nie opartych o scenariusz. Tylko to trzeba naprawdę dobrze przygotować, żeby nie było żadnych skutków ubocznych, żebyśmy swoimi ćwiczeniami nie wywołali kryzysu. To na pewno jest przedmiot uwagi; zapewniam, że mamy również komponent ćwiczeń w ramach przygotowań do EURO 2012; będziemy brali pod uwagę takie ćwiczenia, których scenariusz nie będzie znany uczestnikom.

Odnosząc się do innych kwestii, dla których wydaje mi się, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa jest właściwe. To, że mówiłem o zagrożeniu terrorystycznym jak o fakcie; to zagrożenie jest, ale ono jest potencjalne, Bogu dziękować.

Jeżeli chodzi o wymianę informacji to (p. generał Czempieński wspomniał o tym) Polska funkcjonuje w pewnej wspólnocie służb, te informacje są przekazywane. Są właściwe służby w Polsce: jest Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, pracuje coś takiego jak Centrum Antyterrorystyczne ABW, bardzo ciekawa formuła. Oczywiście, mogę zgodzić się z p. Lidlem, że ono nie pracuje tak świetnie, jak mogłoby, ale jak wiadomo, że nie ma ideału.

KRZYSZTOF LIDEL:

Mam okazję z ramienia Biura Bezpieczeństwa Narodowego brać udział w kilku kwestiach, związanych z cyberprzestrzenią i wydaje mi się, że ten problem w ostatnim okresie dostał dużego przyspieszenia. Wydaje mi się, że świadomość decydentów jeżeli chodzi o cyberprzestrzeń, cyberprzestępczość wzrosła. Naprawdę bardzo duża tutaj rola Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jest sporo inicjatyw, co najważniejsze – zarówno w sferze legislacyjnej, jak i w sferze organizacyjnej. Administracja problem docenia i dużo się dzieje.

DARIUSZ DEPTAŁA

Mam problem, bo dużo pytań, a czasu niewiele. Najprostsze pytanie jest ze strony straży granicznej. Odsyłam do osób, będących w zespole do spraw EURO i do przełożonych jeżeli chodzi o straż graniczną. W sprawie kontroli granic: są takie działania, są programy, rozpatruje się różne warianty np. pewne ograniczenia w ruchu Schengen i tutaj, generalnie, problemu nie ma. Tutaj odsyłam do członków zespołu ze strony straży granicznej.

Jeżeli chodzi o ćwiczenia – tutaj całkowicie zgadzam się z uwagami Krzysztofa Lidla, o udziale społeczeństwa w ćwiczeniach. Tylko należy podkreślić wolę do udziału społeczeństwa w tych ćwiczeniach i z tym bywa różnie. Ja pamiętam ćwiczenia w Pałacu Kultury, w Sali Kongresowej, gdzie osoby, które parkowały samochody obok Pałacu, zachowały się bardzo agresywnie w stosunku do policjantów, zabezpieczających prewencyjnie i nie chciały bawić się w żadne ćwiczenia, tylko dostać się do swojego

samochodu i jak najszybciej pojechać; a te ćwiczenia powinny być niespodzianką, a nie komunikatem, że ćwiczymy i cokolwiek będzie. Więc to jest kwestia woli społeczeństwa. Dwa tygodnie przed zamachem w Londynie, gdzie zginęły pięćdziesiąt dwie osoby plus czterech terrorystów plus tysiąc sześćset osób zostało rannych – były ćwiczenia, symulujące atak bioterrorystyczny i właśnie były to ćwiczenia z udziałem społeczeństwa. Do ćwiczeń z udziałem społeczeństwa musi być wola i generuje to ogromne koszty, ponieważ wielu właścicieli czy przedstawicieli firm powie: Kto mi za to zapłaci?

Jeżeli chodzi o scenariusze ćwiczeń. Praktycznie oprócz ćwiczeń sztabowych są ćwiczenia realne, z udziałem zakładników, z wprowadzaniem w grupy zakładników terrorystów. Ja tutaj Panom pokazywałem zdjęcie jak leżę na płycie lotniska – byłem takim utajnionym terrorystą na pokładzie samolotu, skończyło się źle dla mnie. Tak, że tego typu realia i tego typu ćwiczenia są wykonywane. Również ważny element – co specjalnie mówię – uczestniczą w nich przedstawiciele służb, którzy jakby po drugiej stronie barykady i patrzą i reagują tak, jakby to się miało dziać.

Rozpoznanie operacyjne. Główny ten guzik, jeżeli tutaj Państwo o to pytają, jeżeli chodzi o zagrożenie i działania terrorystyczne – to jest CAT. Jest pewna dwoistość, z tym że CAT (jak już Pan dyrektor mówił) funkcjonuje obok RCB; korytarz w korytarz, na tym samym piętrze. CAT to jest ABW, RCB to jest instytucja rządowa i obok jest MSWiA , to samo prawie piętro; są przedstawiciele międzyresortowego Zespołu Do Spraw Zagrożeń Terrorystycznych, jestem sekretarzem tego Zespołu; obok jest stała grupa ekspercka, obradująca w ramach międzyresortowego zespołu, jestem kierownikiem tej grupy eksperckiej. Można powiedzieć, że kontakty te są bardzo mocne i bieżące. Nie chcę rozwijać kontaktów zarówno służb specjalnych w rozumieniu ABW, AW i służb wojskowych i policji; kontaktów międzynarodowych, poczynając od Unii Europejskiej, kończąc na innych krajach. Praktycznie tutaj- możecie mi Państwo wierzyć- możliwość i uzyskanie i przepływ informacji jest bardzo szybki, ale mógłby być szybszy, bo oczywiście zawsze może być lepiej. Generują to względy finansowe, bo jeżeli nie wiadomo, o czym się mówi, to zawsze się mówi o pieniądzach, których jak zwykle brakuje. Zresztą każda służba, nawet najbogatsza mówi, że pieniędzy jest za mało, że chcieliby więcej, że chcieliby więcej sprzętu.

A w razie np. wybuchu reagują służby, które działają w danym rejonie. W przypadku Warszawy, jeżeli mamy atak terrorystyczny, praktycznie rządzi Komendant Stołeczny

Policji. Jeżeli potrzebuje większej ilości sił i środków, może – ale nie musi – przejąć kierownictwo lub udzielić pomocy Komenda Główna Policji.

EWA GAWOR:

Nie było czasu omówić siatki bezpieczeństwa. Tam są podane zagrożenia. Dlatego ja podziękowałam na początku, że ktoś zauważył samorząd. W sytuacji kryzysowej działa zespół zarządzania kryzysowego, w skład którego wchodzi przedstawiciele mundurowi, a na miejscu zdarzenia działa ta służba, która jest kompetentna w danym zakresie. Mówiłam: zagrożenie biologiczne, chemiczne budowlane – straż pożarna, tak? Współpracuje z policją, która zabezpiecza miejsce zdarzenia, do tego jest pogotowie ratunkowe..

MAREK GOLISZEWSKI:

To jest jasne. W takiej sytuacji musi być dowódca i pytanie jest takie: kto ma władzę na czas tego kataklizmu, kto koordynuje te służby, kto wydaje polecenia? Czy jest taka jedna osoba?

EWA GAWOR:

Dowodzący działaniami, chyba że zagrożenie jest tak duże..

MAREK GOLISZEWSKI:

W Warszawie jest wybuch bomby. Kto dowodzi?

EWA GAWOR:

Policja.

DARIUSZ DEPTAŁA:

W zakresie czynu przestępczego.

EWA GAWOR:

Policja, a działania ratownicze. Bo mamy informację o tym, że ładunek jest podłożony, w każdej chwili może wybuchnąć – są działania policyjne. Jeżeli już ładunek wybuchł i jest post factum, mamy osoby poszkodowane – działa straż pożarna, pogotowie ratunkowe, miejsce zabezpiecza policja.

MAREK GOLISZEWSKI:

Czy Komendant Stołeczny Policji wobec tego ma prawo wydać polecenie karetkom pogotowia: "Jedźcie tam i tam", a strażakom: „Róbcie to i to”. Ma takie prawo czy nie?

EWA GAWOR:

Nie. Ja powiedziałam: każdy ma swoje zadania i działa według swoich kompetencji. Tak jak p. generał powiedział: w sytuacji masowego zagrożenia powoływany jest zespół zarządzania kryzysowego, on jest zdefiniowany. To znaczy: on jest powoływany, ale on się zbiera w momencie zagrożenia. Powiem Państwu tak: mieliśmy informację o tragedii smoleńskiej. Nie było to na terenie Warszawy, ale to, co się zaczęło dziać, z każdą minutą coraz bardziej dotyczyło Warszawy. O godzinie dziewiątej dowiedziałam się o zdarzeniu, przed dziesiątą byłam w pracy, a o jedenastej już zespół działał. W jego skład wchodziła policja i to stanowisko kierowania, wydział ruchu drogowego, właściwa komenda rejonowa dla Śródmieścia, bo tam gromadzili się ludzie, jednostki miejskie, straż pożarna. Natychmiast zebraliśmy się, żeby reagować na to, co się dzieje. Ale nie jest tak, że policjant wyda polecenie, nawet komendant stołeczny policji czy komendant główny: „Panie strażaku, ma pan tu postawić cztery wozy bojowo – ratownicze”. Jest omawiana sytuacja, jest omawiane zagrożenie i według swojej specjalności, w ramach swoich kompetencji ma zabezpieczyć zdarzenie.

[niesłyszalne pytanie z sali]

DARIUSZ DEPTAŁA:

Akurat w tym układzie żadnego problemu nie ma, ponieważ mówimy o służbach podległych w zasadzie jednemu wiceministrowi, którego mam zaszczyt reprezentować, więc generalnie w tym układzie nie ma problemu. Trzeba powiedzieć: za tego rodzaju decyzje odpowiada minister spraw wewnętrznych lub przez niego wskazana osoba. Pewne problemy pojawiają się – jeśli już tak chcecie Państwo otwartym tekstem – z tzw. instytucjami cywilnymi, jak właśnie ratownictwo medyczne, innego rodzaju służby np. służby drogowe, które nie podlegają bezpośrednio tego typu służbom. Ale wtedy służby tzw. cywilne koordynuje miasto. Jeżeli mamy sztab, mamy dowódcę sztabu, jeżeli mamy zagrożenie lub przestępstwo – dowódcą jest komendant stołeczny policji, w ramach jego sztabu przychodzą przedstawiciele miasta, którzy mają pewne uprawnienia, tak że to się w jakimś układzie zazębia. To nie jest jeszcze system doskonały – on ma pewne luki, pewne braki, ale praktycznie on się tworzy, tak jak mówił tutaj Pan dyrektor. Natomiast trzeba powiedzieć jasno: za ład, bezpieczeństwo i porządek publiczny w skali kraju odpowiada minister spraw wewnętrznych i administracji, który ma - w pewnym zakresie i w pewnych układach – narzędzia. Czy one zbierają się szybko czy wolno, możemy oceniać, ale tak to wygląda. Natomiast można doskonalić ten system dowodzenia i dążyć do tego, żeby był jeden dowódca operacji zarządzający wszystkim. Ale teraz patrząc na demokratyczną strukturę państwa, to ktoś inny powie: "Zaraz, dlaczego ma być tak, nie inaczej?" Do tego jeszcze tutaj Pan dyrektor parę słów powie – Rządowe Centrum Bezpieczeństwa również jakby scala i koordynuje działalność całości i jest organem pomocniczym dla Rządowego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Z tego tworzy się system zarządzania, dowodzenia sytuacji w tego typu ataku. Oczywiście, może być tego rodzaju sytuacja, że jest to mały incydent, że wystarcza jakby nie uruchamianie nawet zespołu wojewódzkiego; a może być to incydent duży, zespół kilku ataków, gdzie będzie potrzebna pomoc wojska i mamy do tego uprawnienia prawne, zapisane w artykułach osiemnastych ustawy o policji, że możemy uzyskać pomoc wojska, możemy uzyskać pomoc z innych jednostek, z innych garnizonów; też mamy do tego odpowiednie uregulowania. Tak, że praktycznie możliwość wykorzystania i współpracy jest.

MARCIN SAMSONOWICZ – GÓRSKI:

Chciałbym trzy rzeczy dopowiedzieć. Pierwsza to jest taka, że istnieją centra zarządzania kryzysowego, działające dwadzieścia cztery godziny przez wszystkie dni tygodnia i roku. Oczywiście, w naszym Centrum funkcjonuje, ale funkcjonują również w urzędach wojewódzkich, w urzędach miast, w większości powiatów też teoretycznie powołano takie centra. To są centra, które monitorują sytuację dwadzieścia cztery godziny na dobę. Oczywiście, jedne robią to lepiej, drugie – gorzej; wszędzie pracują ludzie, staramy się to jakoś systemowo rozwijać. Natomiast w momencie, kiedy coś się stanie ... ja napomknąłem o fazie konsolidacji czyli generalnego bałaganu. Zawsze tak jest: podczas każdej sytuacji kryzysowej pokoju, wojny, pierwsze chwile są bałaganem. Wtedy ludzie, którzy pracują w tych centrach mają podjąć pierwsze działania – przekazać informacje, szybko uzyskać informacje: ile karet pogotowia jest do dyspozycji, w których szpitalach są wolne miejsca, gdzie można tych ludzi wozić. Wspomniałem o pewnych planach, które są przygotowane - te plany zakładają rutynowe zadziałanie w sytuacji zagrożenia. Jeżeli coś nam eksploduje np. „brudna” bomba, to wtedy są określone służby, które ruszają do działania, które są przez te centra zarządzania kryzysowego uruchamiane. Oczywiście nigdy nie jest tak, że jak się coś zdarzy, będzie wybuch gdziekolwiek, to ofiar nie będzie. Tu chodzi tylko o maksymalnie szybkie uruchomienie służb. Jeśli chodzi o dowodzenie na miejscu akcji, to teoretycznie, zgodnie z przepisami, powinien dowodzić kierujący akcją ratunkową. Takie mamy przepisy, oczywiście tu straż pożarna wchodzi w grę. Ale jak się zacznie dobrze analizować ten temat – mówię o akcie terroru – to nagle się okazuje, że pojawia się całe gremium służb, które np. chcą zabezpieczyć miejsce zdarzenia, bo to im jest potrzebne. Wiadomo, że jeśli takie coś nastąpi, to zgodnie z przepisami prawa prokurator wszczyna czynności: jest zakładana sprawa, trzeba zebrać materiał dowodowy itd. Tutaj jest problem trudny do rozwiązania, jest przedmiotem prac Międzyresortowego Zespołu do spraw Zagrożeń Terrorystycznych, mam nadzieję, że tam szybko się te prace domkną. Wiem, że są zaawansowane; uczestniczy w nich i policja i straż pożarna, RCB chyba też. Natomiast to nie jest tak, że system jest niesprawny. Kończąc moją wypowiedź: jeżeli się coś zdarzy, czego nie przewidzimy i czemu wcześniejsze etapy rozpoznawania nie zapobiegną, to wtedy jest pewien mechaniczny sposób zadziałania służb plus w pierwszej kolejności działa ten kierujący akcją, później powołuje się sztab, o którym mówiła Pani dyrektor i ogarniana jest sytuacja w szerszym kontekście; wszystko zależy od miejsca, rodzaju zdarzenia itp.

LESZEK ARTEMIUK:

Trzeba mieć świadomość tego, że 90 procent aktów terrorystycznych to zamachy bombowe. Jak ja słyszałem o ćwiczeniach, to w większości zakładają odbijanie zakładników. To jest coś, co zostało z minionych lat. Odpowiadając w prosty sposób na Pana pytanie kto dowodzi, kto powinien dowodzić, bo ja o tym nie decyduję. W rejonie zagrożenia wybuchem bądź w miejscu wybuchu rejon jest wyznaczony i wygrodzony przez służby Zespołu Likwidacji Zagrożeń Bombowych i dowodzi dowódca Zespołu Likwidacji Zagrożeń Bombowych, żaden zespół kryzysowy! Na zewnątrz tego pierścienia może dowodzić każdy specjalista z określonych służb. W sprawach ratunkowych będzie to kto inny, w sprawach transportu, śledztwa – zupełnie ko inny. To są wzorce światowe, jeżeli one nie obowiązują, a p. Deptała kręci głową, że nie – to powinny obowiązywać. W miejscu zagrożenia dowodzi dokładnie dowódca Zespołu Likwidacji Zagrożeń Bombowych; jeżeli ktoś chciałby dowodzić tym dowódcą, to musiałby się lepiej na tym znać, niż on sam.

DARIUSZ DEPTAŁA:

Kręciliśmy głową z generałem Siewierskim, że tak nie jest do końca, ale odniosę się jeszcze do tego, jak będę mówił o rozpoznaniu pirotechnicznym.

Było pytanie o wykorzystanie organizacji pozarządowych, jak rozumiem – w kontekście EURO 2012. Niestety, obowiązki ustawowe i odpowiedzialność poszczególnych służb, jeżeli chodzi o niektóre działania porządkowe - wykorzystanie to w dość znacznym stopniu ograniczają. Jeżeli chodzi o firmy, same stadiony i zabezpieczenie stadionów – to już jest kwestia koncesji, pewnych uprawnień i przetargów. Natomiast w zakresie działań prewencyjnych funkcjonariuszom publicznym, funkcjonariuszom służb policji, straży granicznej przysługują określone uprawnienia i oni w ramach tych uprawnień ponoszą pewną odpowiedzialność, mogą również wydawać pewne polecenia administracyjne. Więc tutaj w kontekście działań prewencyjnych i to jest też wstęp do tematu głównego, jakim jest rozpoznanie pirotechniczne. A pytanie jest praktycznie bardziej do spółki EURO 2012 czy PL 2012 o możliwość wykorzystania organizacji pozarządowych w zabezpieczeniu stadionów, bo tam odpowiada gospodarz danego obiektu.

Rozpoznanie pirotechniczne. Korzystamy z doświadczenia światowego: amerykańskiego, brytyjskiego, niemieckiego. Tam wszędzie już byliśmy i wszędzie nas Amerykanie, Brytyjczycy, Niemcy i jeszcze Hiszpanie, Japończycy, Rosjanie, Izraelczycy przede

wszystkim szkolili i te standardy i kanony doskonale znamy. Natomiast nie trzeba ograniczyć tego typu działań tylko i wyłącznie do samego miejsca i rejonu urządzenia wybuchowego; na to trzeba popatrzeć szerzej, kontekście działań operacyjnych. Tutaj mówimy o całym kompleksie działań operacyjno – rozpoznawczych, prowadzonych bardzo daleko od miejsca zdarzenia; mówimy o całym kompleksie wymiany informacji ze służbami, nawet zagranicznymi; mówimy o całym kompleksie działań operacyjno – rozpoznawczych z uwzględnieniem szybkości, a nie tylko o wąskim wycinku zespołu minersko – pirotechnicznego i jego działaniach, chociaż on jest bardzo ważny, szczególnie, jeśli to jeszcze nie wybuchło. Rozpoznanie pirotechniczne i wykorzystanie byłych saperów, minerów wojskowych czy minerów – pirotechników – na ten temat była już prowadzona korespondencja ze Stowarzyszeniem Techników Bombowych; odpowiedź w imieniu ministra Rapackiego została sporządzona. Praktycznie możliwości wykorzystania działań równoległe z działaniami policyjnymi – nie ma, natomiast w ramach „wynajęcia” ochrony obiektu wewnątrz – tak. Jest już pewna koncepcja w tym zakresie opracowana: będzie to sprawdzenie nie tylko pod względem samodzielnego urządzenia wybuchowego, ale również „brudnej bomby” i innych aspektów materiałów. W zakresie „brudnej bomby” współpracujemy np. z Państwową Agencją Atomistyki, z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej, otrzymujemy z tych agencji mocne wsparcie, ale to już za duże szczegóły, żeby opowiadać o tym.

Jeśli chodzi o poziomy zagrożenia terrorystycznego – musi być jakiś odnośnik; wszystkie kraje europejskie czy Stany Zjednoczone takie poziomy zagrożenia ustalają. Teraz opracowujemy standardy NATO-wskie w tym zakresie. Teraz są tendencje i są prowadzone prace w ramach Unii Europejskiej, żeby standaryzować te poziomy zagrożenia, czyli jak się mówi o jakimś tam poziomie zagrożenia, zielonym, żółtym czy bordowym w Polsce czy w Belgii, Hiszpanii, Portugalii, żeby nie znaczyło to czegoś innego. Również pracuje się nad określeniem, co dany poziom oznacza. Jest to pełna wiedza standardu poziomu.

Jeżeli chodzi o zagrożenia terrorystyczne w cyberprzestrzeni mamy dwa poziomy. Atak na bezpieczne systemy informatyczne i tutaj prace są bardzo mocno zaangażowane. Mamy w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego odpowiedni pion, który zajmuje się bezpieczeństwem właśnie w cyberprzestrzeni. Natomiast drugi aspekt to wykorzystanie przez terrorystów zwłaszcza Internetu, różnego rodzaju forów, stron, etc. i tutaj muszę Państwu powiedzieć, może to nie jest doskonałe, ale tego typu analizy i monitoringi również są prowadzone, zwłaszcza przez kolegów z ABW. Natomiast drukowaniu instrukcji, gdzie

podłożyć bombę, jak pójść do najbliższego marketu, tutaj w Warszawie i kupić sobie substancje do wyprodukowania materiału wybuchowego – niestety, temu zapobiec specjalnie nie można. Można fałszywkę umieszczać, ale to szybko internauci sprostują...

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo teleinformatyczne – to jest kolejna bolączka, jeżeli chodzi o systemy komunikacji i łączności. Oczywiście, w tej chwili pracujemy nad kompatybilnością systemów łączności i komunikacji pomiędzy służbami. Pracujemy nad wymianą łączności niejawnych, bo szereg nawet opracowań Unii są to informacje niejawne; prace na ten temat są prowadzone. Teraz np. pracujemy nad całym systemem informacji niejawnych na potrzeby całej prezydencji, nie tylko polskiej. Prace są prowadzone, zwłaszcza z udziałem kolegów z Agencji Bezpieczeństwa, Informatycznego Centrum Projektów Informatycznych MSWiA. Wiadomo, że te zmiany nie przebiegają w takim tempie i w takim zakresie, jakby chcieli przedstawiciele służb; ale jak nie wiadomo o czym mówimy, to zawsze mówimy o jednym zagadnieniu – o pieniądzach.

EWA GAWOR:

Padło pytanie o integratory w zakresie integracji systemów przy Młynarskiej. Działania są prowadzone dwuszczeblowo. Jest w mieście powołany zespół informatyków, teleinformatyków, w skład których wchodzi przedstawiciele urzędu miasta, policji, straży pożarnej, żeby rzeczywiście integrować to, co na dzisiaj jest. Ale tak naprawdę jesteśmy w dużej mierze uzależnieni od prac, które prowadzone są w MSWiA. Integralną częścią naszego systemu jest Centrum Powiadamiania Ratunkowego czyli ten numer sto dwanaście. Czekamy na rozwiązania software'owe jak i hardware'owe; obiecano, że pod koniec tego roku będzie sprzęt. Ale powiem jeszcze jedno: cieszy mnie, że po ćwiczeniach, które były prowadzone, zaczyna się głośno mówić o kompatybilność systemów środków łączności dla służb. Trzy lata pukałam do MSWiA, do kolejnych ministrów, mówiąc, że to jest słabość działania czy współpracy służb. Państwo pytaliście o różne zdarzenia. Tak naprawdę w pierwszej chwili działania podejmują te służby, które są na miejscu i z moich doświadczeń kilkunastoletnich wynika, że słabością tej współpracy jest łączność. Zresztą to nie tylko u nas. Nowy Jork to pokazał – dlaczego było tak dużo ofiar, dlaczego zginęło tylu strażaków – służby się nie słyszały. Nowy Jork po tym zdarzeniu wyciągnął wnioski.

My bardzo często ćwiczymy w metrze; my ćwiczymy na autobusach, tramwajach; wiemy, jak się dostać do autobusu, jaką drogą, jeżeli autobus z zakładnikami zostanie porwany; właśnie takie ćwiczenia bez mediów robimy. I właśnie ta słabość została przez nas dużo wcześniej ujawniona. My nawet mieliśmy środki – sto osiemdziesiąt milionów złotych, które miasto chciało wydać na łączność dla służb mundurowych na terenie Warszawy, tylko powiedziałam jedno: „Proszę opracować krajową koncepcję, która będzie obowiązywała niezależnie od tego, czy jest ten minister, tamten minister. Powiedzmy sobie o słabościach naszego systemu; określmy, co możemy zrobić, wytyczyć sobie cel – nawet gdybyśmy mieli go osiągnąć za pięć, dziesięć lat, to go budujmy”. Dzisiaj już wszyscy o tych słabościach mówią i myślę, że one zostaną jeszcze przed EURO rozwiązane.

STEFAN DZIEWULSKI:

Pan generał pytał o współpracę polsko–ukraińską. Chcę powiedzieć tak: były różne zawirowania: a to związane ze zmianą rządu na Ukrainie, zmianą komitetu organizacyjnego z tamtej strony, składu osobowego. Na przełomie września i października był z wizytą premier Ukrainy, została podpisana wspólna mapa drogowa polsko–ukraińska, nawiązane zostały powtórnie kontakty na poziomach pomiędzy koordynatorami; mam nadzieję, że teraz będzie to funkcjonowało tak, jak powinno funkcjonować. Mamy też przykłady fantastycznej współpracy np. straży granicznej, służby celnej polskiej i ukraińskiej – mówimy o projekcie „Przyjazna granica”.

Natomiast jeśli chodzi o pytanie p. pułkownika, to ja chcę powiedzieć, że się niezupełnie zrozumieliśmy. Pan mówi o „twardym” bezpieczeństwie: o kontroli odzieży, o kontroli bagażu, o sprawdzaniach, o urządzeniach, o instalacjach, które służą do wykrywania ewentualnych materiałów niebezpiecznych. To jest „twarde” bezpieczeństwo. Ja mówiłem o przygotowanie służb do przyjaznej obsługi kibiców, tak, żeby kibic potrafił zachowywać się właściwie, tzn. żeby służba porządkowa nie reagowała na rzeczy niepotrzebne. Muszą przejść przeszkolenie, muszą umieć się zachować, muszą działać trochę jak psychologowie.

Natomiast jeśli chodzi o zabezpieczenie – mamy problemy, dlatego Centrum Antyterrorystyczne ABW realizuje w tej chwili jedenaście projektów w różnych dziedzinach. Bo mamy problemy np. na Stadionie Narodowym w Warszawie, na stadionie Legii. Na stadionie w Gdańsku będzie problem, będzie w Poznaniu. Tam są parkingi. Na Stadionie

Narodowym – pod płytą – jest tysiąc siedemset pięćdziesiąt miejsc. Jeżeli nie zainstalujemy tam urządzeń, które zagwarantują nam – nie w dziewięćdziesięciu, nie w dziewięćdziesięciu dziewięciu, ale w dziewięćdziesięciu dziewięciu i dziewięciu dziesiątych procenta – że to, co tam wjedzie będzie bezpieczne, to nie będziemy mogli ich wykorzystywać. I o to mi chodziło.

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo dziękuję. I teraz dosłownie po minucie, bardzo proszę p. Krzysztof Lidel.

KRZYSZTOF LIDEL:

Spróbuję nawet pół. Tu p. dyrektor podsunęła mi jedną kwestię i w formie ciekawostki, ale być może się to przyda w pracy. Nie mamy w wątpliwości co do tego, że łączność jest problemem. Natomiast jeśli chodzi o Nowy Jork – to nie był problem łączności, tylko skali zdarzenia. I według analiz jest tak, że są zdarzenia, z zakresu zamachów terrorystycznych, właśnie taki, jak 11 września – gdzie żaden system łączności, który do tej pory wymyślił człowiek – nie zadziała. I np. Amerykanie w systemie zarządzania kryzysowego przygotowują coś, co tak fajnie nazywają „powrotem do jaskini” czyli wykorzystanie kurierów, wrotki, rowery itp. Jest tak, że są kryzysy, których żaden, nawet najnowocześniejszy system łączności nie jest w stanie obsłużyć i dotyczą one właśnie zagrożeń terrorystycznych.

DARIUSZ DEPTAŁA:

Więc tak: łącznicy, rzeczywiście, jest to powrót do tego elementu. Natomiast jeśli chodzi o sprawy łączności, jeżeli chodzi o Warszawę, to jest tylko jedno miasto. Z pozycji ministerstwa trzeba patrzeć na cały kraj. To jest sto tysięcy policjantów – łączność praktycznie musi być kompatybilna – mówimy tu o jednostkach wojskowych, mówimy tu o straży granicznej, mówimy tu o policji nie tylko w skali jednego miasta, ale mówimy w skali państwa. Ja powiem Państwu dla przykładu: jeden integrator łączności w zakresie fizycznego zwalczania terroryzmu między jednostkami antyterrorystycznymi – jedna sztuka małego urządzenia to jest koszt ok. stu tysięcy złotych, jednej sztuki. W skali państwa to może

niedużo, w skali służby albo i jednego miasta to już jakieś koszty generuje, a tego typu urządzeń potrzeba by więcej i trzeba by powrócić do unowocześnienia lub zbudowania łączności jako całego systemu. To są koszty przeogromne. Dziękuję.

MARIA WĄGROWSKA

Dziękuję bardzo serdecznie. Rozumiem, że to jest już nasze finalne słowo na dzisiaj. Tak jak p. prezes powiedział (bo tak Pana zrozumiałam), spróbujemy za jakiś czas powtórzyć nasze spotkanie w podobnej formule. Oczywiście, wtedy nie będzie półtora roku do EURO, tylko znacznie krócej. Stowarzyszenie z reguły dysponuje zapisem tego, o czym była mowa, więc będziemy mogli dokładnie pytać o poszczególne kwestie. Bardzo serdecznie dziękujemy Państwu za udział: panelistom, wytrwałej publiczności.

JANUSZ ONYSZKIEWICZ:

Ja może tylko dwa słowa. Po pierwsze – uwaga bardzo drobna, ale jeśli chodzi o AWAKS – y, w gruncie rzeczy są to AWAKS-y NATO-wskie. Wobec tego, może udało by się nam jednak NATO namówić, żeby chociażby w ramach ćwiczeń nad Warszawą polatały. Natomiast co mnie zdziwiło i zaniepokoiło, to jest ta uwaga o pewnych ramach prawnych, w których może działać policja np. jeżeli chodzi o snajperów. Otóż ja rozumiem, że sytuacja pewnie jest taka, że snajper policyjny może być użyty tylko wtedy, kiedy jest bardzo jasno określone niebezpieczeństwo utraty zdrowia czy życia przez kogoś. Natomiast to jest wszystko oparte o naturalne i historycznie uzasadnione przekonanie, że normalny przestępca jakoś ceni sobie swoje życie. Natomiast w przypadku terrorysty oczywiście tak nie jest. Wobec tego można się zastanawiać, czy tutaj nie warto rozważyć możliwości rozluźnienia tych przepisów, chociaż to wymagałoby pewnie jakiejś inicjatywy prawnej (ustawy). Być może coś takiego trzeba będzie zrobić. Wiadomo, że jak GROM wchodzi do akcji, to oni strzelają od razu. Natomiast policyjna grupa antyterrorystyczna ma inne ograniczenia. Pojawia się tutaj ten element, o którym też chyba mówił generał Czempiński – niesłychanie trudny dylemat moralny; mianowicie: do jakiego stopnia i jakie środki można zastosować wobec osoby, która ma informację, której ujawnienie może uratować życie wielu, wielu ludzi. Jak wiadomo, Amerykanie mają system, powszechnie krytykowany, ale przez nich jakoś tam sankcjonowany – podtapiania. Ja nie opowiadam się tutaj za tym, abyśmy i my ten system do

naszego arsenału wprowadzili, ale jestem świadom tego wielkiego dylematu, który bardzo jaskrawo się ujawnił w sytuacji, kiedy to wysokiej rangi policjant nie zastosował tortur, tylko zagroził, że zastosuje. I to już wystarczyło, żeby uzyskać informację, gdzie jest podłożona bomba, która ta informacja pozwoliła na uratowanie życia pewnej ilości osób. Policjant za to zagrożenie – nie za faktyczne wprowadzenie tortur, tylko za zagrożenie wprowadzeniem tych środków – został zwolniony. Tu jest właśnie taki wielki dylemat moralny. Ja też nie mam żadnej recepty na to, jak tę sprawę rozwiązać; ale musimy mieć świadomość, że tego rodzaju dylemat istnieje i coraz częściej będziemy – a szczególnie służby – przed tym dylematem stawiane.

Kolejna refleksja to kwestia nadmiaru informacji, bądź też niewykorzystywania informacji. Otóż jest prawda, że czasami politycy ignorują rozmaite informacje, z tego względu, że pójście śladem i zastosowanie się do sugestii czy grózb, które w tych informacjach są opisane, spowodowałoby wielkie koszty finansowe albo szkody polityczne. Ale bardzo często też jest tak, że po prostu politycy w tego rodzaju „ostrzeżenia” po prostu nie wierzą. Proszę Państwa, jak wiadomo, wszystkie służby amerykańskie informowały o tym, że będzie atak japoński na Pearl Harbor, ale to zostało zlekceważone, bo to było już chyba piąte ostrzeżenie, a poprzednie po prostu nie zadziałały. Tu jest kolejny dylemat i ja też nie mam rozwiązania tego rodzaju problemów, ale myślę, że warto sobie z nich zdawać sprawę.

I wreszcie – sprawa kolejna, która tutaj się pojawiła, mianowicie: co zrobić, żeby społeczeństwo współpracowało w tego rodzaju trudnych sytuacjach? Otóż tutaj nie ma żadnej prostej recepty. Społeczeństwo brytyjskie jest pod tym względem znacznie lepsze, ale dlatego też, że tam przez dziesiątki lat ugruntowane zostało przekonanie, że służby, które kierują daną akcją wiedzą co robią, są fachowe i jest zaufanie do tych służb. Nie twierdzę, że nasze służby nie są godne zaufania, ale uważam – i stwierdzam to z pewnym ubolewaniem – że u nas nie ma tego stopnia zaufania, jaki właściwie warto byłoby budować. Mam nadzieję, że to nastąpi; jak wiadomo, zaufanie np. do straży pożarnej jest bardzo wielkie; ale jest w Polsce taki duch przekory: „A co mi tam będą gadali! Ja tu mam samochód i muszę go sobie wyprowadzić”. Oczywiście, będzie to pewien proces, ale trzeba w tym kierunku iść.

Ostatnia uwaga jest następująca: ta cała nasza dyskusja tutaj, to była dyskusja o takich sytuacjach, które są poniżej pewnego progu; ten próg to jest wprowadzenie stanu nadzwyczajnego. Bo kiedy pojawia się zagrożenie naprawdę wielkiej skali i w wyniku jakichś działań następuje tak duża dekompozycja sytuacji w jakimś regionie, że ten stan

nadzwyczajny trzeba wprowadzić i może też warto by było zastanowić się, jak mają wtedy funkcjonować rozmaite służby. Bo wtedy jedna rzecz staje się jasna – według mojej znajomości prawa, choć nie twierdę, że ona jest głęboka – ale wtedy problemy współdziałania pomiędzy samorządem, służbami państwowymi – to wszystko znika, bo tu wtedy pojawia się autentyczny, scentralizowany system kierowania tym wszystkim i może elementy tej sytuacji można byłoby wprowadzić, żeby jasna była odpowiedź na pytanie, które p. prezes Goliszewski zadaje: kto dowodzi. Dziękuję bardzo.

MARIA WĄGROWSKA:

Bardzo serdecznie Państwu dziękujemy. Na tym żegnamy się dzisiaj i mam nadzieję, że wkrótce spotkamy się w podobnym składzie. [brawa].